św. Anny 12

Dziś 16 stron — „Głos Kobiety żydowskiej" — „Przegląd techniczny"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. D.

Rok XIII. Kraków, sobota 11 października 1930 Nr. 269

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Sowiecki dumping

Kraków, 10 października.

Groźną i beznadziejnie smutną jest tajga syberska. Te bezgraniczne lasy mają tylko jeden środek komunikacyjny: przerzynające je rzeki. Są one przez 8 miesięcy w roku zamarznięte i wtedy przedstawiają swojego rodzaju „gościniec". Carowie rosyjscy wysyłali do tych zamarłych światów swoich przeciwników politycznych, bojowników o wolność ludu rosyjskiego, a i powstańcy polscy odbywali swoją martyrologię w tych bezgranicznych lasach, skąd rzadko kto został wyzwolony.

Także i obecni, czerwoni carowie rosyjscy, nie zmienili wypróbowanej praktyki. Wysyłają swoich przeciwników, o ile ich wogóle przy życiu zostawiają, w drodze „łaski" do tych okrutnych lasów, gdzie króluje niepodzielnie nędza i sroga zima. Podczas jednak gdy białym carom nie wiele zależało na wyniku pracy tych największych nędzarzy świata, czerwoni carowie ciągną z niej niemałe korzyści. Drzewo z lasów tych płynie do krajów zachodniej Europy, do wolnej Anglji i do dalekiej Ameryki, gdzie konkuruje z produkcją wolnej Kanady. Pracowici, lecz wolni i świadomi swej siły obywatele kanadyjscy, wyrębujący odwieczne lasy tamtejsze przy zastosowaniu najnowszych urządzeń i przy pełnej ekonomji pracy, zobaczyli nagle przed sobą czerwoną płachtę bolszewicką, odbierającą im chleb z ręki. Ironja tak krwawa, że godna pędzla Goyi: rewolucyjni uszczęśliwiacze świata posługują się pracą najnędzniejszych niewolników, wykonaną w straszliwych warunkach tajgi rosyjskiej, celem zniszczenia robotników leśnych zachodniej Europy i Ameryki. To jest najlepsza ilustracja rządów bolszewickich.

Nietylko jednak drzewo wysyłają bolszewicy do krajów kapitalistycznych, tak znienawidzonych przez nich, ale i inne produkty swej ziemi: mangan sprzedają w Ameryce niżej kosztów produkcji amerykańskiej, zboże sprzedają taniej niż zboże amerykańskie, które i tak już osiągnęło niebywały rekord in minus. Słowem, na każdym kroku uprawiają najgorszego rodzaju dumping, niszcząc w ten sposób nietylko przedsiębiorców i kapitalistów zagranicznych, ale także, i to w pierwszym rzędzie, robotników tych krajów, do których produkty swoje wywożą, gdyż ci tracą pracę i pomnażają jeszcze ogromne rzesze bezrobotnych.

Dumping jako metoda popierania eksportu niżej własnych kosztów produkcji, jest wymysłem świata kapitalistycznego i uprawiany jest także i przez inne państwa europejskie, ale w tych wypadkach straty ponosi częściowo przedsiębiorca, częściowo zaś państwo eksportujące. Dopiero jednak republika socjalistycznych rad dopięła tej wysokiej wyżyny etycznej, że uprawia dumping na skalę światową, kosztem pracy biednych niewolników i kosztem głodu całego ludu rosyjskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, jakiemi sposobami ściąga się z chłopów zboże do państwowych śpichrzy, aby zrozumieć nietylko jak krwawemi *łzami* oblany jest ten chleb rosyjski, ale faktyczną krwią ludzką. Opinja świata mogła niedawno temu usłyszeć strzały na postawionych pod mur 48-u nędzarzy rosyjskich, którzy dopuścili się zbrodni kupowania lub sprzedawania produktów rolnych, ale opinja ta jest już zmęczona wiecznemi strzałami rozlegającemi się z bolszewji i nie reaguje już na to zupełnie.

Opinji tej brak zresztą tych wielkich ludzi, którzyby jako sumienie świata protestowali przeciw barbarzyńskim metodom rządów. Romain Rolland zatopiony jest w cudownej wizji piękna i dobroci i widzi w rządach bolszewickich jedynie ucieleśnienie wielkiej idei, a nie chce widzieć nędznej rzeczywistości. Panait Istrati wrócił z Rosji po szesnastu miesiącach pobytu, pełen zgrozy i wielkiego żalu, ale ma on zbyt wiele do zarzucenia dzisiejszej ludzkości, aby stać się bezwzględnym wrogiem bolszewji. Głos jego zresztą zbyt słaby, by miał ważność czynu. Inni, pomniejsi, jak Stefan Zweig przybyli do Rosji i pokazano im to, co chciano im pokazać. Przytem nie rozumieją języka rosyjskiego i nie mieli wogóle sposobności zetknąć się z rosyjską nędzą. Wystarczy jednak wziąć do ręki partyjny dziennik rosyjski drukowany w Moskwie i przeczytać dokładnie kronikę pracy ekonomicznej, aby widzieć, jakiemi sposobami wydostaje się z chłopa rosyjskiego to zboże, które potem sprzedaje się za bezcen w Europie i Ameryce. Kto jeszcze ma możność rozmówić się z Europejczykami, którzy byli w Rosji i widzieli te ogonki stojące przed sklepami spożywczemi dla otrzymania nędznych „racyj" i przed sklepami konfekcyjnemi dla otrzymania najlichszego gatunku okrycia — bo na nazwę ubrań wyroby te nie zasługują — ten dopiero rozumie czyim kosztem wywozi się to zboże i to drzewo i ten mangan zagranicę i sprzedaje się je po niżej własnych cen wytwórczości.

Czy poniżej — to jeszcze kwestja, bo realna wartość pieniądza, którym bolszewicy płacą swoim robotnikom, jest faktycznie mniej, niż minimalna i w tym wypadku nie można nawet powiedzieć, że sprzedają niżej cen wytwórczości. Kosztem ich ponosi chłop i robotnik rosyjski swoim standard of life. Żyje, jak nędzarz, jakkolwiek różni „podróżnicy" po Rosji opisują, że w klubach robotniczych Moskwy widzieli samych „dżentelmenów", wprawdzie licho ubranych, lecz pełnych godności.

Nie myślimy jednak w tym artykule zastanawiać się nad nędzą robotnika i chłopa rosyjskiego, nas obchodzi dumping sowiecki jako zjawisko ekonomiczne, idące na zniszczenie świata, bo to jest właściwym zamiarem Kremla, jakkolwiek efektywną przyczyną dumpingowych cen rosyjskich, jest gwałtowna potrzeba gotówki dla płacenia sowieckich 18-miesięcznych weksli.

Pięcioletni plan bolszewicki, słynna „patiletka", dąży do uprzemysłowienia Rosji i do ogromnego powiększenia wydajności ziemi, i to w takim stopniu, żeby bolszewja mogła eksportować ogromne ilości swych wyrobów. Tymczasem tedy sprowadzają bolszewicy z Europy i Ameryki maszyny rolnicze i fabryczne, sprowadzają techników dla nauczenia swoich komsomolców i „udarnych brygad" robotniczych sztuki obchodzenia się z temi maszynami. Potem dopiero rzucą na Europę swoją produkcję przemysłową, tak jak teraz już rzucają produkcję rolniczą i surowców. Że to nie jest fantazja z naszej strony, tego dowodzi już obecnie statystyka przywozu z Rosji. Nawet w najbliższym nam okręgu krakowskim, dwie fabryki przestały produkować pewien produkt chemiczny, do którego surowiec sprowadzały dotychczas z Rosji, gdyż bolszewicy sprzedają obecnie w Polsce gotowy już produkt chemiczny, mimo cła i frachtu, taniej, niż przedtem sprzedawali nam surowiec.

Że takie metody prowadzić mogą do ruiny całego szeregu przedsiębiorstw europejskich, jest jasnem. Taksamo jak jasnem jest, że państwa europejskie muszą się bronić przed zalewaniem ich rynków po cenach dumpingowych i skazywaniem ich robotników na bezrobocie, zaś przedsiębiorstw na ruinę. Ostatnio omawiano w Genewie ten problem i przyjęto niewiele mówiącą rezolucję. My jednak, jako bezpośredni sąsiedzi Rosji, musimy się bronić przeciw „niesumiennej konkurencji" wszelkiemi, stojącemi państwu do dyspozycji środkami.

Inż. Józef Rechen

Pożyczka amerykańska dla Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

W a r s z a w a, 9. 10. Sin. Dzisiejsze popołudniowe „A.B.C." podaje następującą sensacyjną wiadomość: **Dowiadujemy się, że rząd pozyskał w Irwing Columbia National Banc w Nowym Yorku pożyczkę krótkoterminową w wysokości 3 miljonów dolarów. Pożyczka zużyta ma być na skup obligacji polskiej pożyczki stabilizacyjnej, mającej obecnie nader niski kurs w Ameryce, a to w celu dopłaty procentów i** amortyzacji pożyczki stabilizacyjnej w Ameryce. Pożyczka będzie miała jeszcze jedno znaczenie, a mianowicie **zwolnić odpowiednie sumy w budżecie państwa.**

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając, że sfery rządowe ani nie zaprzeczyły, ani nie potwierdziły tej wiadomości. Podobno faktycznie toczą się rokowania pożyczkowe.

Czołowe kandydatury B.B. i Centrolewu w okręgach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 10. Sin. Ustalono już część kandydatur czołowych z BB i Centrolewu w niektórych okręgach. Mianowicie w Warszawie na pierwszem miejscu listy BB kandyduje pułk. Sławek, na drugiem min. Składkowski, we Lwowie wiceminister Pieracki, w Katowicach i Gdyni min. Kwiatkowski, na Pomorzu min Połczyński, w Krakowie prof. Krzyżanowski, w Wilnie min Prystor, w Swięcianach min. Staniewicz, w Łodzi Jan Piłsudski, w Białymstoku min. Car, w Drohobyczu i Stryju b. minister Moraczewski.

Z Centrolewu kandydują: W Warszawie: Barlicki. Arciszewski (PPS), Kulczycki (NPR), Thugutt (Wyzwolenie), Warszawa powiat: Nosek (Wyzwolenie), Prager (PPS). W Krakowie: Daszyński i Żuławski, Kraków-powiat Daszyński, Kwapiński. W Lublinie: Kosmowska (Wyzwolenie), Hausner (PPS), w Łucku Niedziałkowski (PPS), w Włocławku Piotrowski (PPS), Łypacewicz (Wyzwolenie), w Ostrowie Mazowieckim Róg (Wyzwolenie), Dubois (PPS).

Lista państwowa Centrolewu zagrożona?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 10 Sin. Dochodzą do Warszawy wiadomości, jakoby w okręgu sandomierskim okręgowi działacze z Wyzwolenia wystąpili z propozycją do rozłamowców ze Stronnictwa Chłopskiego celem wystawienia wspólnej listy okręgowej.

W Płocku ukazała się odezwa podpisana przez miejscowych działaczy Piasta, Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia, odmawiająca posłuszeństwa władzom centralnym z powodu zawarcia bloku wyborczego z PPS. Podpisani zapowiadają utworzenie własnej listy okręgowej. Tyle wiadomości z sfer prorządowych. Oczywiście trudno dowiedzieć się, czy i o ile są one ścisłe. W kołach politycznych prorządowych kolportowano dziś pozatem wiadomość o możności unieważnienia listy Centrolewu. Mianowicie wskazują na nazwę tej listy, która brzmi: Lista państwowa Obrony Prawa i Wolności Ludu stronnictw PPS, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia, Piasta i NPR. Ponieważ równocześnie złożono drugą listę z nazwą listy Stronnictwa Chłopskiego, wobec tego jedna z tych list musi zniknąć, albowiem nie mogą istnieć dwie listy o tych samych nazwach.

Rozłam w sosnowieckiej P.P.S.

Warszawa 9. 10. Sin. Podana przez nas wczoraj wiadomość o możliwości rozłamu w okręgowej organizacji PPS. w Sosnowcu potwierdza się. Zgłosili wystąpienie z partji dr. Adam Pawełek, członek rady naczelnej, oraz Stanisław Radek, b. senator i znany działacz PPS. Powodem wystąpienia obu tych działaczy jest niezaakceptowanie stanowiska władz centralnych partji odnośnie do bloku z NPR. i Piastem oraz zatarg na tle wystawienia kandydatur do Sejmu i Senatu. Wystąpił tam również b. komendant milicji partyjnej Koch, który natychmiast rozpoczął formowanie frakcji rewolucyjnej

Najście na lokal „Gazety Chłopskiej“ znajdzie epilog w sądzie

Warszawa 9. 10. Sin. Sędzia XIII wydziału sądu powiatowego w Warszawie postanowił decyzją z dnia 9 bm. na wniosek Stronnictwa Chłopskiego oraz wydawnictwa „Gazeta Chłopska“ w osobie adw. Hofmokl-Ostrowskiego postawić w stan oskarżenia Antoniego Haukę, b. posłów Ledwocha, Makarczuka, Adamowicza i Różańskiego o gwałt, najście, opanowanie przy pomocy groźby karalnej w lokalu wydawnictwa „Gazety Chłopskiej“ przy ul. Nowogródzkiej 27. Celem załatwienia wniosku o zabezpieczenie powództwa przez natychmiastowe wydanie lokalu prawnym właścicielom sędzia wyznaczył w terminie skróconym rozprawę główną na sobotę 11 bm. o godz. 1 popołudniu

Sprawozdanie z prac komisji konstytucyjnej

Warszawa 9. 10, Sin. Kancelarja Sejmu rozesłała dziś stenograficzne sprawozdanie z prac komisji konstytucyjnej Sejmu nad rewizją konstytucji. Przewodniczący tej komisji b. poseł Makowski podnosi na wstępie, że komisja konstytucyjna pragnąc dać możność wszystkim obywatelom zapoznania się z tokiem prac nad rewizją konstytucji i z treścią wypowiadanych poglądów postanowiła sprawozdanie to ogłosić drukiem.

Delegacja żydowska i arabska u Shielsa

Jerozolima 9. 10. ŻAT. Dr Shiels przyjął wczoraj delegację Agencji Żydowskiej i Waad Haleumi. W toku rozmowy Shiels oświadczył, że rząd brytyjski zasięgnie opinji Agencji w sprawie zmiany konstytucji w Palestynie. Pułk. Kish poruszył sprawę sytuacji prawnej Agencji. Dizenhoff sprawę wzajemnych stosunków między jiszuwem żydowskim a administracją palestyńską. Jak się dowiaduje ŻAT-na, dr. Shiels żalił się przed przedstawicielami żydowskimi na krytykę polityki rządowej tak często stosowanej przez Żydów.

• • •

Jerozolima 9. 10. ŻAT. Dr Shiels przyjął wczoraj delegację arabską, w skład której weszli m. in. prezydent egzekutywy arabskiej Muza Kazim Pasza i burmistrz Jerozolimy Naszasibi. Delegacja wydała komunikat o przebiegu przyjęcia, w którym powiedziane jest, iż Shiels oświadczył delegacji, iż w końcu b. m. rząd brytyjski ogłosi sprawozdanie sir Simpsona, jak również deklarację w sprawie przyszłej swoje polityki palestyńskiej. W toku rozmowy delegacja poruszyła sprawę rokowań, które były w swoim czasie prowadzone w Londynie z delegacją arabską, nadto delegacja poruszyła kwestję obszarów spornych w Wadi Hawarit, sprawę oświaty i budżetu palestyńskiego. W odpowiedzi dr. Shiels oświadczył, że rząd rozważy wszystkie te sprawy.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 9. 10. Sin. Ciągnienie loterji dziś, w czwartek dało wynik następujący:
25.000 zł. wygrał nr 175997,
20.000 zł. — nr. 183191.
15.000 zł. — nr. 168821.
5.000 zł. — nr. 24893. 79947. 113584.
3.000 zł. — nr. 22599. 26139. 30320. 31740. 127116. 135524 2463. 24103. 122842, 130995
2.000 zł. — 28040. 34985. 112929 180985, 187171. 41113. 85810, 122085. 144599, 168673.

Decydująca narada we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 9. 10. (T) Dziś o godz. 5 popołudniu rozpoczęły się obrady komisji politycznej Organizacji Sjońskiej w sprawie ustalenia taktyki wyborczej. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

—o—

Chuligański napad hitlerowców w Berlinie

Berlin. 9. 10. ŻAT. Wczoraj na powracających z synagogi przy Buelowstrasse Żydów napadli hitlerowcy. Aptekarz Sander został tak silnie pobity, że musiano go przewieść do szpitala.

—o—

Synagoga — „gniazdem kontrrewolucji“

Mińsk. 9. 10. ŻAT. Żydowskie pismo komunistyczne „Oktjabr“ donosi, że w synagodze w miejscowości Borysowo przeprowadzono rewizję, w wyniku której miano wykryć 300 rubli w srebrze. „Oktjabr“ nazywa tę synagogę gniazdem kontrrewolucji i domaga się przekształcenia jej w klub robotniczy.

—o—

1½ miljona dolarów na cele filantropijne

Nowy Jork (ŻAT.) W tych diach ogłoszony został testament Daniela Guggenheima, amerykańsko-żydowskiego króla miedzi, który zmarł tu w ubiegłym tygodniu. W testamencie zapisał zmarły 1 i pół miljona dolarów na rzecz fundacji Guggenheima, która wspiera różne instytucje filantropijne.

Wielka katastrofa we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 9. 10. (T) Dziś w dzielnicy Łyczakowskiej usunęła się góra piaskowa zasypując kilkunastu robotników. W akcji ratowniczej wzięło udział wojsko. Jeden robotnik poniósł śmierć kilkunastu rannych.

—o—

Konfiskata pism wiedeńskich za wiadomości o majorze Pabscie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń 9. 10. (W) Narodowi socjaliści odbyli wczoraj zgromadzenie na którem uchwalono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych Starhemberga z prośbą o zniesienie zakazu przyjazdu Adolfa Hitlera do Austrji. Dzisiejsze wydania „Neue Freie Presse“, Neues Wr. Tageblatt“ „Neues Wr. Extrablatt“ zostały skonfiskowane za wiadomość zaczerpniętą z „Landbund-Korrespondenz“ w sprawie mieszania się majora Pabsta do zagranicznej polityki austrjackiej. Drugie wydanie tych dzienników wyszło białemi plamami.

—o—

Ponad 3 miljony bezrobotnych w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 9. 10. (Sch) W czasie od 16 do 30 września liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Niemczech wzrosła do 3.030 tysięcy osób.

—o—

Nowy lot przez Atlantyk

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 9. 10 (R) Samolot „Columbia“ wystartował dziś z Harbour Grace na Nowej Funlandji do Anglji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STOW. KAND. ADW., TARNÓW: Adres Boya Żeleńskiego: Warszawa, Smolna 11

ORG. SJON., FRYSZTAK: Informacji udzieli Org. Sjon. w Krakowie, Stradom 15.

HAMCHAKCH L'TSZUWAH: Może Pan zwrócić się do Akad. Biura Emigr. Warszawa, Elektoralna 8 m. 24.

Dreszcze przedwyborcze Austrji

Rtęć w termometrze przedwyborczym Austrji (z pewnością i tam bywa to gdzieniegdzie i niekiedy ciepłomierz alkoholowy!) skacze prawie z godziny na godzinę. Miesiąc dzieli jeszcze Austrję od wyborów, a już gorączka zdaje się zbliżać do punktu wrzenia i niemal grozić rozsadzeniem rurki ciepłomierza.

O rozwichrzeniu i zygzakowatem poszarpaniu i postrzępieniu nastrojów przedwyborczych w Austrji świadczyć mogą nietylko burzliwe zgromadzenia, buńczuczne, obrazoburcze i dyktatorskie (jeśli zwłaszcza idzie o Heimwehrę) przemówienia, pierwsze „regularne" (narazie zresztą stosunkowo drobne) starcia, ale dla postronnego cudzoziemskiego obserwatora — choćby też i te kubły gorącej lawy wzajemnych wyzwisk, zarzutów i figlów, jakiemi częstują się dosyta wodzowie i „generalne sztaby" partyj — wprost, czy też za pośrednictwem usłużnej prasy. Gdyby uwierzyć tylko powiedzmy: jednej trzeciej niepociesznych tych złośliwości możnaby otrzymać bezsprzecznie miły konter efekt charakterów, wzajemnych między ludźmi stosunków i partyjnych i niepartyjnych kulis i dekoracyj. Może jednak o tyle mogłoby takie przedwyborcze „pranie" mieć to wychowawcze znaczenie, że co pewien czas ponawiające się przeorywanie gruntu jednak odgrywać mogłoby w pewnej mierze rolę hamulca w nadużywaniu przez mandatarjuszy stanowisk ale przede wszystkiem — skóra niewarta wyprawy, skoro przedwyborcze rozwydrzenie niszczy nerwy i raczej demoralizuje, niż — buduje. Naszczęście bywa to fala tylko przejściowa, przytem w **zdrowych** społeczeństwach niezbyt częsta, niezbyt gwałtowna i nie pozostawiająca trwalszego osadu, w dodatku: konieczna.

I społeczeństwo austrjackie nie jest jednak bynajmniej zdrowe. Świadczą o tem właśnie chociażby te patologiczne namiętne dreszcze przedwyborcze. Jeśli komuś jako wytłumaczenie tego zjawiska nie wystarczają przyczyny najogólniejsze, ale i najistotniejsze zarazem, tj. przesilenie gospodarcze i ieszcze jakoś nie rozpierzchłe polityczne, społeczne ekonomiczne i psychiczne skutki wojny, niech doszukuje się innych, bardziej szczegółowych i konkretnych powodów. Czyż może być mowa o zdrowiu społeczeństwa, gdzie jeden z przywódców tzw. „Heimwehry" (Dr. Pfimer) nazywa na zgromadzeniu publicznem własne państwo mianem „ein Saustaat" i dziwi się, że ono — jeszcze istnieje, zapowiada koniec parlamentarnego systemu, ujęcie i niewypuszczenie więcej władzy z rąk, czego to nawet wymagało... marszu na Wiedeń? Są to może przejaskrawione przedwyborcze frazesy i jakbyśmy je już gdzieś słyszeli, czy czytali, ale o zdrowiu one nie świadczą wcale.

To „Heimwehr'a" i jej kombatantka w obecnych wyborach, a ewentualnie i w przyszłej dyktaturze i austrjacka partja chrześcijańsko-społeczna. Hasła dwóch innych silnych bloków austrjackich, więc przedewszystkiem socjalistów, na dalszym zaś planie ugrupowań środka (z b. kanclerzem drem Schoberem na czele), to oczywiście w pierwszym rzędzie walka o status quo w Austrji przed dymisją lawirującego gabinetu, o niedopuszczenie dyktatury szowinistyczno—klerykalnej i utrzymanie w ręku wpływów, któreby mogły równoważyć heimwerskie zakusy w kierunku „reformy" raz już reformowanej, czy może wręcz — oktrojowania nowej, po faszystowsku przyrządzonej konstytucji, przewidującej „małą" (3—5 osób) i „wielką" (50 osób liczącą) radę państwa, stanowiącą władzę wykonawczą i ustawodawczą zarazem, oraz karykaturę marjonetkowego zgromadzenia narodowego (celem uspokojenia zagranicy i społeczeństwa).

Oczywiście, że takim, dziś już wyraźnie głoszonym planom i parolom Starhembergów i Pfimerów i tow. potężna, zwłaszcza w Wiedniu, socjaldemokracja nie myśli przyglądać się bezczynnie. Jaką siłą rozporządzają socjaliści austrjaccy — nie mówiąc o szerokich rzeszach wyborców, robotnikach, ani o bojówkach — postarali się zademonstrować onegdaj na Ratuszu wiedeńskim, stanowiącym zarazem Sejm wiedeńskiego państewka związkowego. Zaczęło się od sprawy imunizacji skonfiskowanego artykułu „Arbeiter Zeitung". W sprawie opinji zagranicy o nowem klerykalno-faszystowskiem regime w Austrji, a skończyło na burzliwem ostrzeżeniu socjalistów pod adresem pretendentów do reakcyjnej dyktatury, których nie omieszkano przy sposobności poddać druzgocącej dyskredytacji.

Z tą niedającą się zaprzeczyć siłą socjalistów austrjackich poważnie (jeśli już nie chce — rozważnie) liczyć musi się coraz butniej podnosząca głowę reakcja. Wcale nie fantastycznem będzie przypuszczenie, że właśnie celem odmłodzenia się i — postawienia na nogi poddali się chrześcijańsko-społeczni zastrzykowi hormonów Heimwehry, której oficerom przyrzekają nawet w Wiedniu—mieście dwa mandaty. Pozatem i partja chrześcijańsko-społeczna wprowadzić zamierza na swoje listy wyborcze nowych ludzi, którzy zluzować mają innych — zdyskredytowanych. Z drugiej jednak strony jasną jest rzeczą, że jednolity front antysocjalistyczny, na jaki się w Austrji zapowiada, ułatwi austrjackiej partji socjalistycznej walkę wyborczą. Szczególnie w Wiedniu i innych okręgach przemysłowych, socjaliści nie mają się chyba czego obawiać.

Skrupi się raczej na kształtującym się, czy już utworzonym bloku partyj środka pod egidą b. kanclerza Schobera. Jak bowiem — zdaje się przejściowe — wyniki wyborów w Niemczech uczą, zwycięsko wychodzą chwilowo partję skrajne na niekorzyść partyj umiarkowanych, mieszczańskich. Mimo to w naogół zrównoważonych sferach mieszczaństwa austrjackiego, trudno myśleć o zupełnej klęsce bloku wielko—niemieckiego, udającego się do wyborów pod hasłami naprawy gospodarczej.

Ogółem biorąc: nie ulega wątpliwości, że parlamentaryzm i demokracja istotnie przeżywa przesilenie. Ale szukanie rozwiązania choćby przejściowego, w takiej czy innej dyktaturze, to chęć wylewania dziecka z kąpielą, jeśli wręcz nie poprostu już z wanną, jako metaforą organizacji państwowej. Nie będzie też może wcale jakąś ideą fixe, jeśli źródła obecnego przesilenia demokracji i parlamentaryzmu upatrywać będzie się poprostu w skutkach powojennej dezorjentacji i obecnego przesilenia gospodarczego. W każdym razie to pewna, że czasy jakie przeżywamy, nie świadczą o zdrowiu, ani tendencjach rozwojowych, ewolucyjnych. *(Te)*

Hasła wyborcze socjalistów austrjackich

Wiedeń 9. 10. (W) „Arbeiter Zeitung" ogłasza dziś odezwę wyborczą partji socjalistycznej, która między innemi zawiera program partji po wyborach. Na wypadek, gdyby partja socjaldemokratyczna wyszła z wyborów tak wzmocniona — głosi odezwa — że byłaby zdolna do objęcia rządów, rozwiązałaby wszystkie organizacje samoobrony po obu stronach, wydałaby zakaz odbywania marszów, oraz zarządziłaby konfiskatę i zniszczenie wszelkiej broni. Partja dążyłaby do obniżenia stanu armji, policji, i żandarmerji. Przez złagodzenie kryzysu gospodarczego możnaby poprawić dolę urzędników państwowych, emerytów i drobnych rentjerów. Należałoby również ponownie wprowadzić monopol handlu zagranicznego na zboże i mąkę. Odezwa kończy się hasłem: „Za wolność — przeciw faszyzmowi; za republikę i Anschluss do Niemiec — przeciw monarchji".

Krwawa walka oddziału włoskiego z tubylcami w Trypolisie

Rzym 9. 10. (R) Z Trypolisu donoszą, że w kotlinie Dżebel w Cyrenaice doszło do zaciętej walki między oddziałem wojsk włoskich a plemieniem tubylców koczujących. W walce poległo 150 tubylców, straty wojsk włoskich są nieznaczne.

Z TEATRU REWJI „BAGATELA"

„Czego jeszcze chcesz?"

Rewja w 2 częściach, 12 obrazach

Wytworzyła się w Krakowie „nowa" miara oceny programów „Bagateli": lepszy, wzgl. gorszy od poprzedniego itd. Otóż najnowszy program — 4. z rzędu — jest (tak nam się zdaje) odrobinę słabszy od poprzedniego (3-go), dużo lepszy od 2-go, mniej więcej na poziomie". Na poziomie 1-go, a może nieco lepszy.

„Bagateli" przybyło dwóch artystów: pp R. Niewiarowicz (conferencier) z teatru im. Słowackiego i St. Sielański (z Warszawy). P. Niewiarowicza wszyscy znamy, lubimy i wierzymy, że zapowiadanie (conferencierka, to widać nie taka łatwa rzecz!) w następnych programach jeszcze bardziej ożywi uczyni swobodnem, dowcipnem i miłem — ma przecież po temu warunki. Co do p. **Sielańskiego** stwierdzić trzeba, że aktor to przekonywujący i utalentowany, spec od kawałów „żydowskich" swojskiej chaplinady. W każdym razie siła tęga i pożyteczna w rewji, w sketchach.

Sketchów tych było kilka, przyczem najbardziej podobały się: „Uwodziciel", „W barze" i „Na dworcu". Wszędzie tam ujmował p. Sielański zarówno maską, jak i rozśmieszającą — powagą, nieporadnością, prawdziwym komizmem. Z „egzotyków" wspomnieć należy „Łuk i serce" indyjskie, gdzie odpowiednią rolę dla siebie znalazła i p. **Burbianka**. Tylko te — słowa w ostatniej części niebardzo mądre (wprost: bardzo niemądre!) podobnie, jak np. w pierwszej części „Baru", a przedewszystkiem w bezsensownem „Uśmiechnij się"

Z innych wykonawców **p. Nobisówna**, która zdołała już podbić serce Krakowa (Krakowian i — Krakowianek jednak!), była tym razem za mało na scenie. W pewnej mierze zluzować starała się ją p. **Łozińska**. Za to za dużo na scenie pokazują **„Bagatelki"** niepotrzebnie „towarzyszące" w licznych numerach. **Pp. Aleksandryjscy**, jak zawsze dobrzy szczególnie w ciekawej pantomimie tanecznej „Apasze".

Pozatem reszta zespołu, — jak zwykle: **Dekoracje** i tym razem staranne, ładne, choć naogół niejednolite w stylu, bo to nowoczesne, to znów realistyczne tradycyjne. Jak zresztą cały kierunek teatrzyku. Rozróżnia się bowiem teatrzyki literacko-artystyczne, satyryczno-polityczne i rewjowo-kabaretowe. Krakowski zaś, to jakiś typ rewji — jak słusznie już zauważył **kol. Dr. Kapfer** — sentymentalnej, a dodajmy jeszcze eklektycznej

(w z.) Te.

Z sali koncertowej

Profesorowie Konserwatorjum J. Muzika, B. Kon.

Przyjętym zwyczajem przedstawił się na początku roku szkolnego nowo zaangażowany profesor gry na skrzypcach z Czech, J. Muzika, uczeń Sevcika i to typowy uczeń Sevcika, z zaletami i wadami tej szkoły o światowej sławie. Precyzyjna mechanika obu rąk o brawurowej technice palcowej lewej ręki z drobnemi niedociągnięciami intonacyjnemi, a przytem nikły i suchy ton i kiepska interpretacja stanowią cechę tej gry. W każdym razie stanowi prof. Muzika cenny nabytek dla konserwatorjum, zwłaszcza, że jak głosi fama, posiada również zdolność nauczania, co w danym wypadku jest momentem decydującym, skoro ma co do pokazania nauczenia

Młodziutki prof. Kon ma już ustaloną opinję utalentowanego pianisty; w grze jego zachodzą się jednak jeszcze pewne niedokładności techniczne, zwłaszcza w biegnikach pasażowych za chnięcia stylistycze (w Bachu i Chopinie), spowodowane nietylko unoszącym go temperamentem, tak, że przydałoby się pogłębienie strony technicznej i duchowej. Przy powodzi [illegible] młodości nietrudno to będzie p. Konowi osiągnąć. **A.**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Kongresy i konferencje polityczne

MacDonald odpiera ataki lewego skrzydła Partji Pracy

Premjer MacDonald wygłosił onegdaj na zjeździe partyjnym Labour Party w Llandudno (Walja) z niezwykłem napięciem oczekiwaną wielką mowę. Premjer angielski, którego towarzysze partyjni przywitali długotrwałym aplauzem, wygłosił na wstępie wspomnienie żałobne poświęcone ofiarom straszliwej katastrofy samolotu „R. 101“, oraz podziękowanie pod adresem Francji. Następnie przeszedł MacDonald z miejsca do odparcia ataków lewego skrzydła Partji Pracy, ataków opierających się na twierdzeniu, jakoby rząd robotniczy nie dotrzymywał przyrzeczeń wyborczych.

Premjer brytyjski oświadczył w dalszym ciągu, że rząd nie ma zamiaru usprawiedliwiać się tu, choćby dlatego, że trudno było przypuścić, iżby rząd wywiązać mógł się ze swych przyrzeczeń w ciągu jednego roku. Wszak główną zasadą angielskiego socjalizmu jest pojęcie rozwoju ewolucyjnego. Trudno też — zrozumie każdy, tak wywodził MacDonald — w dzisiejszem krytycznem zaostrzeniu porządku społecznego i położenia gospodarczego pracować bez tarć. Właśnie olbrzymiem zadaniem najwyższej sztuki państwowej będzie ten niedopisujący porządek społeczny przemianować na taki, któryby odpowiadał i czynił zadość słusznym postulatom i pretensjom gospodarczym.

Mówiąc o polityce zagranicznej rządu robotniczego podkreślił MacDonald, że gabinet jego przyczynił się w tej dziedzinie w sposób istotny do rozwiązania międzynarodowych zagadnień, domagających się rozwiązania, zanim na ziemi zapanuje trwały i pewny pokój, zanim zapanuje dobra wola. Wreszcie dał premjer przegląd załatwionych ustaw gospodarczych i społeczno-politycznych, oraz zwrócił uwagę, że rewizja ustawy górniczej, reforma ubezpieczeń na starość, oraz nowa angielska ustawa automobilowa jest tylko częściowem rozwiązaniem wielkich tych problematów.

W dalszym ciągu obrad zjazdu Partji Pracy wspomniał min. spraw zagran. Henderson o rządowym projekcie reformy ustawy o związkach zawodowych, ustawy z r. 1927, wprowadzonej w życie przez rząd konserwatystów po wielkim strajku węglowym w Anglji.

Z innych przemówień wspomnieć wypada o słowach posła Ellen Wilkinsona, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo faszyzmu Austrji. Do poglądu tego przyłączyli się również delegaci: Buxton, Cramp i inni, którzy mówili o niebezpieczeństwie faszyzmu w Niemczech i w całej Europie Środkowej. Naskutek tych przemówień przyjął kongres socjalistów angielskich jednogłośnie rezolucję, żądającą od rządu robotniczego czujnego śledzenia wypadków w Europie Środkowej i poczynienia ewentualnych kroków w obronie zagrożonej tam demokracji.

Z zagadnień Konferencji imperjalnej

W ciągu pięciu posiedzeń wyczerpała obradująca w Londynie Konferecja Imperjum pierwszą część porządku dziennego. Część ta dotyczyła przeważnie zagadnień konstytucyjnych. Obecnie ma się zająć londyńska konferencja imperjalna zagadnieniem rozwoju i koordynacji rynków, oraz źródeł dochodów imperjum wielkobrytyjskiego.

Jak z powziętych uchwał dotychczasowych już wynika, nastąpiło istotne przesunięcie stosunku angielskiego kraju macierzystego do dominjów brytyjskich. Już ostatnio przyznano wszak dominjom prawo samookreślenia i mianowania wysokich komisarzy, czy generalnych gubernatorów. Jak się zdaje, zamierza obecnie rząd brytyjski znieść prawo pozwalające obywatelom dominjów na apelację u tzw. Rady Prywatnej (Privy Council) przeciw rozstrzygnięciom Rady Najwyższej. Pozatem omawianą będzie sprawa narodowości a raczej przynależności państwowej obywateli dominjów i kolonji, co stało się rzeczą aktualną wskutek brania na siebie przez dominja międzynarodowych zobowiązań w Genewie i w Hadze. Idzie o to, by rozstrzygnąć, czy obywatele dominjów uchodzić mają za obywateli brytyjskich, czy też kanadyjskich, australijskich itd., czy też znaleźć będzie można jakieś pośrednie wyjście, które umożliwiałoby jedno i drugie. Nad tem zastanawiać ma się komisja prawnicza wielkobrytyjskiej konferencji w Londynie.

Kongres francuskich partyj środka

Sprawa rozbrojenia i pokoju

Wczoraj rozpoczął obrady kongres francuskiej partji radykalnej i radykalno-socjalnej. Obrady toczą się w Grenoble i potrwać mają do niedzieli 12 bm.

Na dziś (piątek) przewidziane jest sprawozdanie posła P. Cota w sprawie zagranicznej polityki francuskiej. Referent omówi przedewszystkiem sprawę rozbrojenia, stanowiącą niezwykle ważny czynnik w bezpieczeństwie państw, i zażąda, by zbrojenia państw należących do Ligi Narodów określone i zmniejszone były przez międzynarodowe umowy. P. Cot podkreślił jednakże, że w obecnym stanie rzeczy Francja nie może zmniejszyć zbrojeń, o ile nie chce narazić się na niebezpieczeństwo.

W dyskusji zabrać ma głos również Herriot i spodziewana jest niejaka różnica zdań w tej sprawie. Jednakże w dobrze poinformowanych kołach paryskich uważają, iż kongres francuskiej partji radykalnej wypowie się za propagowaną przez Brianda polityką pokojową.

Na niedzielę zapowiedziane jest przedstawienie nowego programu partyjnego, który, jak przewidują, co do wewnętrznej polityki nie przyniesie większych zmian.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że radykalno-socjalna partja we Francji jest mimo pewnych strat w ostatnich wyborach wciąż jeszcze najsilniejszą partją polityczną Francji, partją przytem raczej centrową niż w naszem pojęciu lewicową, wykazującą dwa skrzydła: lewe (pod wodzą Daladiera, Cota i Montigny) oraz skrzydło prawe, bardziej skłonne do porozumienia z prawicą, względnie przywrócenia dawnego bloku unji narodowej we Francji.

W każdym razie obrady francuskich partyj środka budzą duże zainteresowanie, gdyż w nich lub może za kulisami ich, ukształtuje się i wyklaruje wewnętrzne przesunięcie w łonie i w programie silnej tej partji, która wskutek taktyki premjera Tardieu i Poincarego znalazła się ostatnio w izolacji.

—c—

Rozłam w niemieckiej partji państwowej

Brüning rządzić chce do marca 1931 bez parlamentu.

Z Berlina donoszą o rozłamie niedawno w związku z wyborami utworzonej tzw. partji państwowej, a to już w trzy tygodnie po odbyciu wyborów. Z partji tej wystąpiła grupa t. zw. Młodo-Niemców, między którymi zaistniały silne różnice zdań z demokratami.

Jak wiadomo, otrzymała niemiecka partja państwowa w wyborach 20 mandatów, z czego 14 przypadło na demokratów, a sześć na Młodo-Niemców. W ten sposób demokraci nie będą obecnie mogli stanowić nawet większej odrębnej frakcji.

Młodo-Niemcy zamierzają przyłączyć się do niemieckiej partji chrześcijańsko-społecznej, która jednak nie życzy ich sobie w swojem gronie. I oni więc stanowić będą bardzo drobną grupę w parlamencie.

Rozłam niemieckiej partji państwowej był do przewidzenia, gdyż demokraci i Młodo-Niemcy to elementy zupełnie sobie obce.

• • •

Z wywiadu udzielonego przez min. Treviranusa ajencji „Unitett Press“ wynika, że rząd Rzeszy zamierza od połowy listopada br. do połowy marca 1931 rządzić bez parlamentu, który będzie na wakacjach zimowych.

Ślub rytualny nieważny bez potwierdzenia władz

przy staraniach o wizę emigracyjną

Utartym systemem handlarzy żywym towarem, wywożących za ocean dziewczęta wyznania mojżeszowego, było zawieranie ślubów rytualnych u rabinów t. zw. „prywatnych“ ze swemi ofiarami i wywożenie ich jako żon.

Władze oddawna zwracały na to uwagę i wreszcie ukazało się zarządzenie Urzędu emigracyjnego wydane w porozumieniu z min spr. wewn. i ministrem pracy w sprawie tych ślubów.

Ustalono, że śluby rytualne, tylko w tym wypadku mogą być uznawane przez władze emigracyjne, o ile są potwierdzone przez urzędników stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich.

Według przepisów obowiązujących w Polsce, metryki urodzenia obywateli polskich wyznania mojżeszowego sporządzają oraz legalizują małżeństwa rytualne: w Warszawie — komisarjaty policji państwowej. W innych miejscowościach b. Kongresówki — urzędnicy stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich, którymi są prezydenci i burmistrzowie w miastach i wójtowie w gminach wiejskich, lub też inne osoby mianowane przez wojewodę. W Małopolsce metryki urodzenia sporządzają tak zwani prowadzący metryki izraelickie, a w b. zaborze pruskim — urzędnicy stanu cywilnego, natomiast w województwach wschodnich — rabini urzędowi, którzy są urzędnikami stanu cywilnego.

Przepis legalizowania małżeństw nie będzie dotyczył żon tych emigrantów-Żydów, którzy przed wydaniem tego zarządzenia wyjechali do Ameryk. W razie zamiaru wyjazdu żon tej kategorji emigrantów do mężów — żadne przeszkody czynione nie będą.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jeszcze dzisiaj grany będzie rozkoszny „Papa“ Flersa-Caillaveta z p. Jerzym Leszczyńskim czarującym audytorjum w roli tytułowej. Jutro popołudniu po raz ostatni po cenach najniższych arcymiła komedja Fodora „Mysz kościelna“ która była jednym z największych sukcesów ubiegłego sezonu. Wieczorem przedstawi J. Leszczyński nową swoją kreację rotmistrza Barna w ostatniej komedji Fr. Molnara „Olimpja“, granej obecnie we wszystkich językach, a niedawno z wielkim sukcesem w Warszawie. Tytułową postać odtwarza p. Jaroszewska, jej matkę, a żonę generała- adjutanta Franciszka Józefa p. Klońska, trzecią ważną postać p. Żmijewska. W rolach męskich pp.: Fabisiak, Kułakowski, Tatrzański. Reżyser W. Nowakowski. W niedzielę popołudniu Rostworowskiego „Przeprowadzka“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Papa“.
Sobota: pop. „Mysz kościelna“ (po raz ostatni — ceny najniższe); wiecz. „Olimpja“ (premjera — nowość, gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

„BAGATELA“

Dziś i codziennie: „Czego jeszcze chcesz“.

Zbiory Castiglioniego na licytacji

Z końcem listopada wystawione będą w Berlinie na publiczny przetarg zbiory Castiglioniego z Wiednia. Zbiory obejmują jak wiadomo, bogatą kolekcję obrazów i przemysłu artystycznego, kolekcję nagromadzoną przez p. Castiglionego w jego zamku wiedeńskim, będącym w swoim czasie własnością Millera v. Aichholza. Zbiór obejmuje przedewszystkiem rzadkie meble włoskiego renesansu, mnóstwo monumentalnych długich stołów, stolików okrągłych i ośmiokątnych, oraz rzadkie okazy szaf i stołków. Wiele z tych mebli to unikaty cytowane w fachowej literaturze. Zbiory obejmują też liczne rzeźby w kamieniu i bronzie z w. XIII. do XVII oraz ciekawe makaty i aksamity z epoki renesansu flamandzkie i francuskie gobeliny, włoskie majoliki oraz wspaniałe okazy przemysłu jubilerskiego, a także liczne obrazy, w tem jeden Van Dyck. Zbiory Castiglionego wystawione są w pałacu Hatzfeldtów(?) w Berlinie.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Potrzeba stałego poziomu cen

W szwajcarskim „Der Bund“ b. gubernator Banku Francji p. Moreau publikuje pod powyższym nagłówkiem artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Istnienie stałego miernika wartości byłoby oczywiście wielką korzyścią dla politycznego rozwoju i społecznego postępu świata. W okresach bowiem wysokich cen producenci znajdują się na niekorzyść wszytkich, którzy żyją ze stałych poborów, w położeniu pomyślniejszem. Okresy znowu cen niskich powodują wzrost ciężarów realnych u dłużników, zwiększają zadłużenie państwowe i zmuszają do redukcji płac, stwarzając wielkie trudności, zwłaszcza w rolnictwie. Osiągnięcie stałości cen drogą stabilizacji siły nabywczej pieniądza byłoby zatem bardzo pożądane.

Otóż w każdym kraju czyniono wewnątrz starania o tę stabilizację, ustaliwszy wartość waluty w stosunku do pewnej ilości złota. Zapobieżono zaś tym posobem, by siła nabywcza tego pieniądza podlegała jeszcze innym wahaniom oprócz wahań samego złota. Kruszec ten jest też obecnie najbardziej stałym miernikiem wartości. Nie posiada on jednak dostatecznej stałości, by mógł uniknąć wszelkich wahań swej siły nabywczej. Należałoby zatem zbadać, w jakiej mierze możliwe jest zapobieżenie tym wahaniom. Nie sądzę jednak, by pomienione wahania dały się uniknąć. W szczególności zaś zapatruję się sceptycznie na możliwość stabilizacji siły nabywczej walut z pomocą odpowiedniej polityki kredytowej.

Nie wierzę w stabilizację siły nabywczej złota, a jeszcze mniej w zastąpienie standardu złota t. zw. „Manager Currency“ (walutą manipulowaną). Czy bowiem w celu utrzymania stałego poziomu cen byłoby konieczne obniżyć sztucznie ceny produktów przemysłowych w roku złych zbiorów, w którym ceny produktów agrarnych idą w górę? Czy byłoby wskazane paraliżować efekt obniżenia cen przez racjonalizacje produkcji, wywołaną rozszerzeniem kredytu? Zdaniem mojem, stworzenie kredytu działa raczej w wielu innych kierunkach, aniżeli w kierunku konsumcji. Zachęca ono w szczególności do spekulacji i powoduje przesadę, która prędzej czy później wieść musi do ograniczenia kredytu, a w następstwie powoduje spadek nietylko cen *akcyj*, lecz także i cen towarowych. Jestem zdecydowanym zwolennikiem standardu złota przy minimum sztucznych zabiegów. Zdaniem mojem nie istnieje dziś na świecie ciasnota złota, lecz tylko problem rozdziału tego kruszcu. Wolna gra stóp dyskontowych wydaje mi się przeto najlepszym środkiem do rozdziału zarówno, jak wyzyskania tego kosztownego kruszcu, a wreszcie i do sanacji kryzysów, wynikających z wahań jego siły nabywczej

Szkodliwa praktyka przy egzekucjach podatkowych

Do rzędu curiosów naszej judykatury nietylko ze stanowiska prawniczego, ale również — i to głównie! — z punktu widzenia gospodarczego, należy orzeczenie Sądu Najwyższego, interpretujące art. 92 ustawy o podatku przemysłowym w tym kierunku, że odpowiedzialność za uiszczenie podatku przemysłowego ma charakter rzeczowy, wobec czego ciąży ona na wszelkim majątku ruchomym, należącym do przedsiębiorstwa podatnika, *nie wyłączając przedmiotów, stanowiących własność osób trzecich.* — Stanowisko to, prawniczo rzecz biorąc, sprzeciwia się obowiązującym w Polsce przepisom egzekucyjnym, dającym w tej czy w innej formie osobom trzecim możność ochrony swej własności w razie egzekucyjnego zajęcia należących do nich przedmiotów majątkowych, cytowany zaś wyżej art. 92 ust. o podatku przem. nie stwarza w tym względzie dla Skarbu Państwa żadnego wyjątku i żadną miarą nie może uzasadnić przytoczonego wyżej stanowiska Sądu Najwyższego. Zresztą, gdyby nawet brzmienie artykułu tego pozostawiało pod tym względem jakieś wątpliwości, to w każdym razie należałoby przepis ten interpretować nie według litery ustawy, lecz według jej ducha i według ujemnych następstw gospodarczych, z którego to punktu widzenia stanowisko takie może za sobą pociągnąć ogromne szkody.

Stosowanie w praktyce przytoczonej wyżej zasady doprowadziłoby między innemi do tego, że towary, wysyłane przez zagraniczne firmy do ich polskich zastępców, ajentów, komisantów itp., mogłyby być u tych ostatnich na pokrycie ich własnych zaległości podatkowych egzekucyjnie zajęte i sprzedane, co uczyniłoby oczywiście handel z Polską czemś niezmiernie ryzykownem. Wiadomo powszechnie, jak bardzo nasze gospodarstwo spragnione jest zagranicznego kredytu, jak niezbędnym jest ten kredyt już nietylko dla rozwoju, ale wręcz dla utrzymania na obecnym poziomie naszego życia gospodarczego i jak niezmiernie trudno jest go Polsce uzyskać. Bardzo ważną gałęzią tego kredytu jest kredyt towarowy. Ostatnio wskutek ciężkiego kryzysu gospodarczego, a w znacznej mierze także w związku z perypetjami naszego życia politycznego, wszelkie formy kredytu zagranicznego uległy daleko idącej restrykcji, tembardziej, że wrogie Polsce czynniki zewnętrzne węszą za każdą dostrzeżoną u nas anomalją i starają się często przez podawanie o naszych stosunkach różnych kłamliwych i fantastycznych wieści budzić do Polski nieufność i odstręczać od zawiązywania z nami stosunków handlowych. Czyż tedy powinniśmy im zadanie to ułatwić i umożliwić im podawanie wiadomości tym razem... prawdziwych?

A nie są to tylko próżne obawy, gdyż niedawno prasa gdańska, a za nią niektóre organy prasy w Niemczech, a mianowicie „Deutsche Wirtschaftszeitung“ z 11 września i „Berliner Tageblatt“ z 13 września br., podały swoim czytelnikom wiadomość o wspomnianem wyżej orzeczeniu, ostrzegając przed posyłaniem do Polski towarów na kredyt. Londyńska izba handlowa (jej sekcja anglo-polska) zainterpelowała w tej sprawie radcę handlowego przy naszej ambasadzie londyńskiej i oświadczyła, że będzie zmuszona podać ją do wiadomości swych członków.

Skutki stosowania w praktyce powyższego orzeczenia występują tylko jaskrawiej w naszych stosunkach zagranicą, mogą one jednak być w naszych wewnętrznych stosunkach handlowych wielce niepożądane, tembardziej, że nasze władze skarbowe, kierujące się zasadami skrajnego fiskalizmu, mając takie dogodne dla siebie orzeczenie, czynią z niego bardzo skwapliwie użytek ze znaczną szkodą dla naszego życia gospodarczego.

Dlatego też anomalja ta winna być jaknajrychlej usunięta, a to w drodze rozporządzenia, któreby zabraniało władzom skarbowym zajmowania u podatników przedmiotów względnie towarów, co do których zostanie wykazanem, że są one własnością osób trzecich. Należałoby również ogłosić w organach prasy zagranicznej, które wiadomość powyższą podały, że tego rodzaju egzotyczne praktyki nie będą nadal stosowane.

Dębica. *Dr. Izr. Mahler.*

• • •

Jak już o tem donieśliśmy, zwróciły się w tej sprawie Izby przemysłowo-handlowe z analogicznem żądaniem do Min. Skarbu. O wyniku tej interwencji jednak dotychczas nic nie wiadomo. (Red.)

Sytuacja na rynku pieniężnym okręgu Bielsko-Biała

Wrzesień przyniósł pewne pogorszenie się płynności na bielskim rynku pieniężnym. Banki udzieliły nowych kredytów w nielicznych tylko wypadkach, a w niektórych instytucjach zaczęto nawet ograniczać już udzielone kredyty. Również, o ile chodzi o kredyt towarowy, dostawcy zagraniczni domagają się coraz częściej nawet od firm pierwszorzędnych, dobrze finansowo sytuowanych, zapłaty gotówkowej i likwidują otwarte kredyty towarowe. Napływ protestów wekslowych był we wrześniu silniejszy, zwiększyła się również liczba ugód sądowych.

W kasach komunalnych oraz w instytucjach bankowych zauważyć się dało lekkie zmniejszenie się wkładów oszczędnościowych, a zwłaszcza złotowych.

Sytuacja w bielskim przemyśle włókienniczym

W bielskim przemyśle wełnianym produkcja tkanin na tegoroczny sezon zimowy została już ukończona. Napływ zamówień dodatkowych jest ograniczony, to też należy się liczyć z tem, że miesiąc październik przyniesie pewne osłabienie ruchu w fabryce. Fabryki sukna zdołały umieścić prawie całe zapasy materjałów modnych. Pewne ilości tych towarów, które są jeszcze na składach, znajdą niewątpliwie odbiorców w najbliższych tygodniach. Natomiast tkaniny gładkie mają nadal tendencję słabą i zapasy ich są dość znaczne. Fabryki sukna robiły wysiłki celem umieszczenia na rynkach zagranicznych większej ilości tkanin gładkich, oraz materjałów modnych. Usiłowania te odniosły tylko częściowo rezultat korzystny, gdyż ilości wywiezionych tkanin wełnianych podniosły się wprawdzie znacznie w porównaniu z lipcem i sierpniem, natomiast nie osiągnęły cyfr z września r. ub.

Ze światowych rynków zbożowych

Na światowych rynkach zbożowych trwa w dalszym ciągu silna depresja. **Na rynku duńskim** tendencja jest nadal słaba wskutek znacznej podaży zboża rosyjskiego po stosunkowo niskich cenach. **Na rynku szwedzkim** notowania pszenicy i żyta krajowego bez zmian. W cenach innych gatunków zbóż krajowych istnieją niewielkie odchylenia. Natomiast notowania zbóż zagranicznych wykazują dość znaczną zniżkę. Nowością jest notowanie żyta rosyjskiego, którym to towarem zaczynają się większe obroty. W związku z ogólną tendencją zniżkową rynków zbożowych monopol norweski ustalił nowe ceny zbóż, które przedstawiają się następująco (w nawiasach ceny dawne): pszenica koron 21 — (21,75), żyto kor. 14,50 (15,50), jęczmień kor. 11.75 (14.75). **Na rynku łotewskim** notowania żyta polskiego, wynoszące na początku trzeciego tygodnia m. września Rmk. 82 — 80 cif Ryga, spadły następnie na Rmk 76, mimo to tranzakcyj żadnych nie zawarto ze względu na znaczne zapasy zbóż, zmagazynowane u poszczególnych kupców. Przeprowadzona w swoim czasie rejestracja zapasów wykazała, że są one znacznie większe, niż początkowo przypuszczano. Spadek cen na rynkach światowych odbił się również na notowaniach **giełdy wiedeńskiej**, które obniżone zostały do poziomu, nienotowanego od 1906 r. Obroty giełdowe ograniczono do minimum. **Na rynku czeskosłowackim** znaczna podaż zbóż przy braku zainteresowania ze strony kupujących wywiera ujemny wpływ na ceny, które kształtują się zniżkowo. Ceny żyta i pszenicy uległy redukcji o ca 3 — 4 kc. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja dla jęczmienia, który podniósł się o ca 2 Kc. **Na rynku węgierskim** obroty pszenicą ograniczały się jedynie do pokrywania zapotrzebowania krajowego, bowiem zainteresowanie zagranicy jest w dalszym ciągu minimalne. Ceny kształtują się zniżkowo. Na rynku żytnim daje się zaobserwować pewne ożywienie, wywołane zakupami młynów krajowych, jednak ceny żyta mimo dotychczasowego niskiego poziomu uległy dalszej redukcji. **Na rynku niemieckim** nastąpiła nowa fala zniżkowa. Wiadomość o obniżeniu się notowań na rynkach zagranicznych wywołuje zdenerwowanie, które przejawiło się w zmniejszeniu się obrotów. Podaż towaru znaczna. Cło ochronne na importowaną pszenicę podwyższono ostatnio z Rm. 15 na 18.50 od 100 kg. Nowe cło obowiązuje od dnia 27 września br. i stanowi już trzecią w ciągu br. podwyżkę, przyczem w stosunku do ceł z r. ub. podwyżka ta wynosi 300 proc. **Rynek niemiecki**, jakkolwiek posiada niedobór pszenicy, i to dość znaczny, jest zamknięty dla importu, gdyż nowe cło wynosi więcej,

niż cena 100 kg. towaru.

Tendencja na krajowych rynkach zbożowych w dalszym ciągu słaba, ceny przeważnie zniżkują. Obroty znacznie się zmniejszyły, podaż przewyższa w dużym stopniu popyt. Na zniżkowe kształtowanie się cen na rynku krajowym ma również duży wpływ spadek cen na rynkach zagranicznych, zwłaszcza niemieckim. Pozatem komisja zbożowa w Berlinie nie przeprowadza obecnie żadnych tranzakcyj ze względu na niski poziom cen, co odbija się także fatalnie na sytuacji naszego rynku zbożowego.

Ceny głównych zbóż kształtowały się w pierwszych dniach października za 100 kg. następująco: parytet wagon Warszawa: żyto 18.40 — 18.75, pszenica 28 — 29, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 26,50; parytet Poznań: żyto 17,60 — 18,70, pszenica 25 — 26,75, jęczmień przemiałowy 19 — 121,50, browary 25,50 — 27,50, owies 17 — 19; franco stacja Wilno: żyto 18 — 19, pszenica 29 — 30, owies 20 — 21, jęczmień na kaszę 19 — 21, browarny 24— 25.

Projekt utworzenia Akademji Pracy w Polsce

Polsko- Amerykańska Izba Handlowa zwróciła się z memorjałem do p. ministra Przemysłu i Handlu, wskazując na konieczność zorganizowania w Polsce Państwowej Akademji Pracy na wzór czeskiej Masarykowej Akademji Pracy, National Research Council w Stanach Zjedn., Reichskuratorium für Wirtshaftlichkeit w Niemczech, etc. Państwowa Akademja Pracy ma na celu analizę wszelkich przejawów życia polskiego w dziedzinie gospodarczej, naukowej i społecznej, tak by możliwie wyeliminować bezplanowość i marnotrawstwo, opierając się na przesłankach wysnutych z nauki, oraz doświadczeniach leaderów przemysłu i handlu. Wobec przychylnego stanowiska, zajętego przez p. ministra Przemysłu i Handlu, Polsko- Amerykańska Izba Handlowa i Towarzystwo Polsko- Amerykańskie zwołały w tej sprawie konferencję towarowa, która odbedzie się w dniu 13 bm. w Warszawie w Banku Gospodarstwa Krajowego.

—o—

W SPRAWIE ZASTAWU REJESTROWEGO NA DREWNie. Minister przemysłu i handlu ma skierować w trybie nagłym do Rady Ministrów projekt dekretu o zastawie rejestrowym na drewnie. Odnośny projekt — po ewentualnem uchwaleniu przez Radę Ministrów, — będzie przedstawiony do podpisu Prezydenta Rzeczypospolitej i wejdzie w życie (na mocy art 44 Konstytucji) jako dekret z mocą ustawy.

„HANDEL RATOWY". Miesięcznik pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie, ul. Senatorska 22. Cena numeru 1 zł.

—o—

RUCH WYDAWNICZY

Adw. Dr. Bronisław Feller: Kodeks Kolejowy. T. I. Polska pragmatyka kolejowa. Wydanie II. Kraków. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

O pierwszym wydaniu powyższej książki pisaliśmy obszernie w ub. roku. Wydanie II dowodzi, jak potrzebną była ta książka. Jest to pierwsza praca w literaturze prawniczej, kolejowej w Polsce. Podkreślić trzeba zwięzłość i jasność wyczerpującego komentarza do polskiej pragmatyki kolejowej, która usunęła dotychczasowe 3 dzielnicowe pragmatyki, przyczem układ tekstu ustawy jest w książce nader przejrzysty.

Adw. Dr. Bronisław Feller. — Kodeks Kolejowy. T. II. Kolejowa ustawa emerytalna i rozp. Min. Komunikacji o opiece lekarskiej z rozp. wyk Min. Komunikacji z komentarzem, orzeczeniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wzorami podań. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

W drugim tomie kodeksu kolejowego autor przedstawia w sposób wyczerpujący przepisy ustawy emerytalnej kolejowej, obecnie jednolitej na całą Rzeczypospolitą, prócz tekstu ustawy zamieścił autor rozporządzenia o opiece lekarskiej ze sprostowaniem ogłoszonem w Dz. U. Nr. 7 z 11. lutego 1930 r. rozporządzenia wykonawcze Min Komunikacji, ustawę o darach z łaski, orzeczenia Najw. Tryb. Admin. i wzory podań. Komentarz autora omawia wszelkie wypadki, oraz cytuje orzecznictwo N. T. A. Jest to pierwsza praca w literaturze prawniczej poświęcona prawu kolejowemu. W części III. wedle zapowiedzi autora prócz rozporządzenia Prezydenta Rzp. o Polskich Kolejach Państwowych z komentarzem przedstawi autor odpowiedzialność prawną Kolei wedle ustawodawstwa wszystkich 3-ch dzielnic, oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego o odpowiedzialności Kolei.

Obecne położenie sjonizmu

W przededniu deklaracji palestyńskiej rządu brytyjskiego

Londyn (ŻAT) Korespondent polityczny ŻAT. donosi w swojem sprawozdaniu o politycznem położeniu sjonizmu co następuje: Wraz z powrotem dr. Weizmanna do Londynu oczekiwać należy, iż pertraktacje pomiędzy Agencją Żydowską a Urzędem kolonjalnym prowadzone będą w tempie szybszem niż dotychczas. Naturalnie pewną przeszkodę stanowi fakt, iż w Londynie odbywa się obecnie brytyjska konferencja imperjalna. Oczekiwać należy jednak szybkiego rozwoju wypadków po ogłoszeniu przez rząd wytycznych przyszłej polityki w Palestynie. Jest prawdopodobnem, iż powyższa deklaracja polityczna ogłoszona zostanie jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Jest to kwestja najbliższych kilku tygodni. Jak się zdaje, deklaracja powyższa opierać się będzie w dużym stopniu na wynikach badań przeprowadzonych w Palestynie przez sir Simpsona.

Korespondent ŻAT. dowiaduje się następujących szczegółów o sprawozdaniu Simpsona: *Sir Simpson wyraża podziw dla zdobyczy żydowskich w Palestynie.* Wychwala on *dzieło konstruktywne w kraju, które stworzone zostało dzięki żydowskiemu duchowi przedsiębiorczemu i inicjatywie żydowskiej.* Sir Simpson podkreśla jednocześnie stanowisko Arabów i wskazuje, jak powstała koncepcja arabska o wzrastającem niebezpieczeństwie przewagi żydowskiej w Palestynie: *Rząd palestyński,* — stwierdza sir Simpson — *uczynił bardzo mało, by doprowadzić do zbliżenia Żydów z Arabami i do osiągnięcia porozumienia.* Arabowie z zawiścią i podejrzliwością obserwują, jak Żydzi zdobywają swą pozycję w kraju upatrując w tem groźbę dla swego kraju i dla swej wolności i religji. Pochód postępu żydowskiego uważali Arabowie za postępy wroga i wzrastające niebezpieczeństwo. Arabowie zdawali sobie sprawę, iż grunta nabywane przez Keren-Kajemeth nie zostaną przez nich odzyskane. Sir Simpson usiłuje prawdopodobnie zachować równowagę pomiędzy stanowiskiem Żydów i Arabów i chce wyryć drogę pośrednią pomiędzy obydwiema częściami 1-go artykułu mandatu palestyńskiego („Żydowska Siedziba Narodowa" oraz „Ochrona praw nie-żydowskich wspólnot w Palestynie").

Urząd kolonjalny nie powziął dotychczas uchwały w sprawie wydania Agencji Żydowskiej 2.800 certyfikatów imigracyjnych wstrzymanych w maju r. b. Położenie gospodarcze Palestyny, które cierpi coraz bardziej naskutek powszechnej depresji ekonomicznej na całym świecie, przyczynić się miało do powściągliwości Colonial Office w sprawie wznowienia imigracji palestyńskiej. Urząd kolonjalny uważa, iż bezrobocie w Palestynie wzrasta w pewnej mierze.

—oSo—

Uczony angielski o przyszłości Palestyny

Londyn (ŻAT) Prof. uniwersytetu liverpoolskiego Patrick Abergrombie, który ostatnio zwiedził Palestynę, opisywał na ostatniem posiedzeniu klubu anglo-palestyńskiego wrażenia ze swej podróży. Jest rzeczą uderzającą, oświadczył prof. Abergrombie, jak mało znają Anglicy to, co się odbywa w Palestynie. Kraj ten posiada *wielkie perspektywy jako poważny środek komunikacyjny, węzeł kolejowy i lotniczy pomiędzy Wschodem a Zachodem.* Droga z Kairu do Konstantynopola powinna przechodzić przez Palestynę, co w dużym stopniu przyczyni się do rozwoju kraju. Najbardziej celowem będzie również skierowanie przewodów naftowych z Mossulu do Palestyny. Do kraju napływa również duża liczba turystów, których liczba zwiększy się jeszcze w przyszłości. *Zagadnienie palestyńskie stanowiłoby przedmiot rozważań na forum międzynarodowem niezależnie od istnienia deklaracji Balfoura.* Deklaracja Balfoura przyczyniła się jedynie do przyspieszenia rozwoju, który powitać należy z zadowoleniem. *Szybka kolonizacja Palestyny posiada ogromne znaczenie dla Europy.* — Palestyna jest przednią placówką kultury europejskiej na Bliskim Wschodzie.

Prof. Abergrombie opisywał następnie postępy w kraju w dziedzinie rolnictwa, elektryfikacji i oświaty. Wkońcu wyraził przekonanie, iż antagonizm żydowsko-arabski, który nie posiada charakteru ekonomicznego, lecz wyłącznie religijny, zostanie z czasem usunięty.

Przedstawiciele holenderscy w Agencji Żydowskiej

Amsterdam (ŻAT.) Stała komisja gmin holendersko-żydowskich wraz z radą portugalskich gmin żydowskich w Holandji wyznaczyły na nie-sjonistycznego przedstawiciela Holandji w Agencji Żydowskiej senatora Sz. Van Den Berga oraz jako zastępcę dra de Beneditto sędziego sądu okręgowego w Amsterdamie.

Oskarżenie o przestępstwo rytualne na Rusi Podkarpackiej

Praga (ŻAT) Na Rusi Karpackiej miało miejsce następujące oskarżenie o przestępstwo rytualne: We wsi Uszeme dwie dziewczynychrześcijanki pobiły się podczas zabawy do krwi, raniąc się nawzajem w ramię. Matki rannych dzieci nie uwierzyły opowiadaniom dzieci i utrzymywały, iż Żydzi wytoczyli krew dzieciom dla celów rytualnych. Miejscowi Żydzi zrazu zignorowali całą historję, uważając ją za głupie gadanie babskie. Naraz jednak dowiedziano się, iż sąd w Uzhorodzie wszczął postępowanie karne, szukając winnych wśród Żydów, ponieważ żandarmerja miała rzekomo stwierdzić, iż domokrążca żydowski Moryc Steinberger, który bawił w Uszeme miał w obecności wielu świadków pokrajać ramię dziewczęcia i wytoczyć zeń butelkę krwi. Tę samą operację miał Steinberger dokonać również nad drugiem dzieckiem. Miejscowy doktór miał wyrazić przekonanie, iż rany zadane dzieciom świadczą o dokonaniu powyższej operacji. Cała ludność żydowska Rusi Karpackiej jest w najwyższym stopniu oburzona z powodu stanowiska władz wobec bezmyślnego oskarżenia.

Kanclerz austrjacki o wystąpieniach antysemickich min. Starhemberga

Wiedeń (ŻAT) Kanclerz austrjacki Vaugoin oświadczył w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, iż wiadomości, które ukazały się w austrjackiej prasie opozycyjnej o wystąpieniach antysemickich min., Starhemberga, przywódcy Heimwehry austrjackiej, są nieprawdziwe.

Jak wiadomo, prasa opozycyjna podawała, iż min. Starhemberg miał mówić o „krzywonosych pismakach", przyczem oświadczył, iż „głowa radnego żydowskiego Breitnera powinna potoczyć się po piasku".

Jak utrzymują, b. kanclerz Seipel oraz obecny kanclerz Vaugoin wpłynęli na Starhemberga, by w swych przemówieniach powstrzymał się od wycieczek antysemickich.

Filip Halsman wytacza nowy proces w Rydze

Ryga (ŻAT.) Pisma łotewskie donoszą, iż Filip Halsmann zamierza wszcząć starania o wznowienie swego procesu w Rydze. W tym celu zwrócił się on do prokuratury łotewskiej z doniesieniem o zamordowaniu ojca swego i z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy. Halsmann żywi przekonanie, iż w Rydze, gdzie atmosfera sądowa nie jest zwrócona przeciwko niemu, zostanie on całkowicie uniewinniony.

Wkrótce rozpocznie kroki prawne nieoficjalny komitet obrony Halsmanna, w skład którego wchodzą prof. Einstein, Gerhardt Hauptmann, Jakób Wassermann, prezydent francuskiej ligi obrony praw człowieka Wiktor Basch i in.

MAKSYM GORKIJ

Na wyspie Sołowki

(Dokończenie)

FARMA LISIA I SOBOLA

Wśród niedobrowolnych mieszkańców wyspy tylko niewielu dobrze umie czytać i pisać; wielu z nich to zupełni analfabeci. To wcale nie „poniżeni i obrażeni" Dostojewskiego. Większość z nich zrozumiała, że nie można żyć, by nie przynosić społeczności pożytku, choćby nie wiedzieć, jak trudno przejść mieli przeobrażenie. To skutek warunków, w jakich każą żyć teraz tym młodym przestępcom.

Ten kawał ziemi oddzielony od stałego lądu zimnem szarem morzem pokryty dziewiczemi lasami, skałami i srebrzystemi jeziorami, podlega obecnie przemianie. Kilka tysięcy ludzi wprowadza tu teraz ład, tworzy rozmaite bogactwa.

Wielu z nich jest wyraźnie dumnych ze swojej pracy.

I tak np. pewien stary wygnaniec jest obecnie kierownikiem farmy lisów niebieskich i srebrnych i soboli. Także i on jest entuzjastą. Kocha i podziwia zwierzęta i pragnie, by inni podziwiali je. „Spójrz pan tylko, jakie piękne!" Umiał nawet obłaskawić tak złośliwe, podejrzliwe zwierzę, jak srebrną lisicę. Skacze mu na podołek, na ramiona, je z ręki i nie kryje się, ani nie chowa młodych w jamie, kiedy ludzie zbliżają się ku klatce. Nerwowa, cicha szybkość ruchów tej lisicy zadziwia zarówno, jak i pełna miłości troskliwość w stosunku do dzikiego potomstwa.

Farma stanowi całą mieścinę: Najrozmaitsze szeregi okratowanych klatek, które dzielą „ulice". W każdej klatce znajduje się chatka z licznemi wejściami i wyjściami, jakby lisia jama, a w każdej chatce znajdują się rzeczy, do których zwierzęta przywykły: drzewa, drzewo ścięte, zwalone wichrem, chrust. Żadne ze zwierząt nie ucieka przed ludźmi, tylko kilka lisów zagania młode do szałasu. Soból, któremu zabrano młode, szalał wściekły po klatce, skrył się potem wśród suchych gałęzi, wychylając stamtąd stożkowatą głowę, węsząc i pokazując zęby, rwące, jak kły szczupaka.

— Bardzo dzikie zwierzę — rzekł uprzejmie zarządca hodowlanej farmy i dodał pełen dumy: proszę popatrzeć, obdarzyło nas młodem. Pierwszy to wypadek. Amerykanie nie dotarli jeszcze tak daleko, by soból w niewoli obdarzał ich potomstwem.

Karmi młode rybami, wlewa im lek w paszczę, a kiedy małe połknęły je, potrząsają głowami i skaczą, niby piłki. Nie niepokoi to matek.

O kierowniku stadniny, byłym oficerze Kołczaka opowiadają, że jest rozsądnym człowiekiem, że pracuje sprawnie. Kiedy pokazuje komu konie, mówi o każdym z tych szczegółami i z taką serdecznością, że doprowadza do tego, iż zazdrości się koniom, że są końmi.

— Widać odrazu, że nie jeździ pan konno — powiada z wielkim żalem do jednego z gości, a było rzeczą jasną, że powiedzieć chciał: widać, że jest pan niezdolny pojąć, co to jest koń.

TYPY ZESŁAŃCÓW, KOBIETY

Prócz kilku komunistów, skazanych z powodu zbrodni przeciw społecznemu prawu, niema na wyspie ludzi, którzyby należeli do jakiejś politycznej partji. Socjal-rewolucjonistów i mienszewików wysiedlono, niewiem dokąd. Przeważająca większość „wyspiarzy" to przestępcy przeciw „społecznemu prawu", przestępcy polityczni, to kontrrewolucjoniści impulsywnego typu: monarchiści, przedrewolucyjna „czarna sotnia". Wśród nich spotykasz terrorystów, szpiegów w zakresie gospodarczym, ludzi sabotujących, wogóle chwasty, które ręka dziejów plewi i usuwa z zagonów.

W salach górnego piętra było kilka kobiet, pięć czy sześć, inne pracowały gdzieś zapewne. Na dolnem piętrze zastaliśmy ich więcej. Wnosząc po stroju i kilku szczegółach, były one „prostego" pochodzenia. Jedna z nich, młoda i bujnie rozrosła, o wielkich oczach krzyczała pełna nienawiści, kiedy widziała, że zbliża się dozorczyni:

— Oto jest już znów, przeklęta! Dlaczego towarzysze, stawiacie nad nami kobiety z inteligencji? — łzy spłynęły rzęsiście z ciemnych jej oczu. Stara kobieta o długim nosie i szarej twarzy pocieszała ją pogardliwie:

— Poco ten hałas? czy robią ci co złego? winnaś być wesoła... —

Zwracając się zaś ku nam, oświadczyła:

— Ma rozstrojone nerwy: teraz wyswobodziła się już z cierpienia, odchodzi dziś i oto hałasuje.

Ale młoda kobieta rozmawiała z Pogrebińskim i właśnie uśmiechała się znowu, a kiedy suszyła łzy, dojrzeć było można na białej skórze jej ramienia, poniżej łokcia, zawiłe nieprzyzwoite tatuowanie.

— Co to tu macie?

— Tak, ktoś tego nie mógł widzieć! To naklute — powiedziała, nie bez kokieterji i wybuchła śmiechem.

Szybkie przejście od łez do śmiechu kazało wątpić w szczerość zarówno łez, jak i śmiechu. Stara kobieta objaśniła rada:

— Jest trochę głupawa, ale pozatem dobra z niej dziewczyna.

KONCERT, TEATR, MUZEUM

Przysłuchiwaliśmy się też koncertowi w teatrze, znajdującym się w powiększonym dawnym refektarzu klasztornym. Sala objąć może siedmset osób; była wypełniona po brzegi. Publiczność rekrutująca się z przestępców tak samo chętnie przygląda się widowiskom, jak i każda inna publiczność. Koncert był bardzo zajmujący i pełen urozmaiceń. Orkiestra symfoniczna nie była liczna, ale dobrze zgrana.

Przedstawienia teatralnego nie widziałem, ale oglądnąłem fotografje inscenizacyj sztuk: „Dekabryści", „Tętniące szyny" i „Tajemnica haremu". Inscenizacje te są ciekawe, w skrajnie lewicowym stylu, scena pełna jest różnego rodzaju „konstrukcyj" i naogół wszystko tu wygląda, jak „w najlepszych teatrach".

Muzeum ilustruje dzieje klasztoru Sołowieckiego i daje pełny obraz najrozmaitszych stron gospodarstwa Sołowecka ze specjalnem przeznaczeniem kolonji karnej.

KU ZNIESIENIU WIĘZIEŃ

Z wyspy nie było prób ucieczki, niekiedy zdarzają się one z lądu stałego, zawsze jednak prawie bez skutku. Na lądzie stałym pracują „wyspiarze" w większej ilości, karczują lasy, ścinają drzewa, suszą moczary, stwarzają warunki potrzebne dla osiedlenia w tej pustej, ale wspaniale bogatej okolicy. Pracują pod nadzorem własnych towarzyszy, przyczem wszyscy solidarnie odpowiadają za każdego.

Wyspa Sołowki ze swoiem odrębnem przeznaczeniem, nie jest „domem śmierci" Dostojewskiego, bo tutaj uczą się czytać i pisać, uczą się pracować. Tu dowodzą robotnikami robotnicy, którzy przed niedawnym czasem także byli potępionymi „skazańcami". Sołowecko jest przygotowaniem komuny robotniczej „Bolszewo". Czerpie ona siły robocze z Sołowecka i z więzień. Celem jej jest znieść więzienia. (Tł. Te)

RADJO

Piątek, 10 października

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15'50 Odczyt pt. „Koronacje królów i królowych polskich" — wygł. dr. Wł. Bogatyński. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt pt. „O księżnie łowickiej" — wygł. prof. A. Czartkowski. 17'45 Muz. tan. 18'45 Rozmait., komun. 19'10 Giełda roln. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 19'50 Gramof. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert Filh. warsz. (Brahms, Berg), komun.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'30 Odczyt. 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt (p. Kraków). 16'10 Gramof. 17'15 Odczyt (p. Kraków) 17'45 Koncert. 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt. 19'35 Dziennik prasowy 19'50 Kom. sport. 20 Pogad. muz., koncert.

Wiedeń (516.3) 15'20, 17, 19'35 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 13'30, 19'30 Muz.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

36 (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XXIII.

Przez długi czas pozostawał samotny, lub przynajmniej rodzina nie zamącała mu spokoju.

Co rano przychodził lekarz; przechodził pospiesznie przez szereg ponurych i pustych pokoi, wchodził do Goldera, opukiwał starą pierś, pełną jeszcze głębokich i głuchych wrzeń nocnych. Ale serce było zdrowsze, choroba przyczaiła się, a starzec pogrążony był w pewnego rodzaju sen i tępe odrętwienie. Wstawał dysząc, ubierał się powoli, jakby starając się oszczędzać sił żywotnych. Dwa razy dziennie przechadzał się po całem mieszkaniu, obliczając każdy ruch mięśni, każde uderzenie tętnic i serca. Sam odważał swe pożywienie gram po gramie na wadze kuchennej i z zegarkiem w ręku pilnował ugotowania jajka na miękko.

W ogromnej kuchni, gdzie ongiś z łatwością mieściło się pięcioro służby, jedna jedyna stara służąca do wszystkiego, zgarbiona nad ogniem, gotowała mu posiłki, patrząc nań czerwonemi, smutnemi oczyma. Skrzyżowawszy ręce na plecach, Golder kręcił się w szlafroku, który kupił niegdyś w Londynie: gdzieniegdzie poprzez dziury w wystrzępionym jedwabiu wyłaziły kępki białej wełny. Potem przysuwał do okna w salonie fotel i stołeczek i tam siedział cały dzień, układając pasjanse na tacy, ustawionej wpoprzek na kolanach. Gdy dzień był słoneczny, wychodził, szedł aż do apteki na przyległej ulicy i ważył się. Potem wracał powoli do domu, przystawając co pięćdziesiąt metrów, a oparłszy się o laskę, przytrzymywał pieczołowicie lewem ramieniem końce spiętego szpilką wełnianego szalika, owiniętego dwa razy wokoło szyji i oddychał głęboko, by zaczerpnąć powietrza.

Gdy zmrok zapadał, Sofer, stary Żyd niemiecki, którego niegdyś poznał na Śląsku, później zaś stracił z oczu i odnalazł przed kilku miesiącami, przychodził grać z nim w karty. Inflacja zrujnowała Sofera, potem spekulował na franku i odzyskał to, co stracił. Pomimo to zachował wzrastającą z wiekiem nieufność do tych pieniędzy, które rewolucje i wojny mogły w przeciągu jednego dnia zmienić w stare asygnaty bez wartości. Stopniowo zamienił majątek na klejnoty. Posiadał w Londynie w kasetce wspaniałe perły, szmaragdy tak piękne, że dawniej nawet Glorja nie posiadała takich. Przy tem wszystkiem był tak skąpy, że graniczyło to z obłędem. Mieszkał w plugawym hotelu na ponurej uliczce w Passy. Nigdy nie wsiadał do taksówki, nawet jeśli jaki znajomy chciał za nią zapłacić.

— Nie chcę — mawiał — nabierać zbytkownych nałogów, na które mnie nie stać.

Zimą przez długie godziny czekał pod deszczem na autobus, przepuszczając jeden za drugim, jeśli druga klasa była przepełniona; przez całe życie chodził na czubkach palców, by mniej zniszczyć obuwie. Od kilku lat, straciwszy wszystkie zęby, żywił się papkami i roztartemi jarzynami, by zaoszczędzić sobie kosztów sztucznego uzębienia.

Żółta, sucha, przeźroczysta jak liść jesienny skóra, nadawała mu wyraz patetycznie uduchowiony, jaki miewają niekiedy starzy, przytłoczeni wiekiem galernicy. Piękne siwe włosy okalały mu skronie srebrzystemi kosmykami. Tylko pluwające usta jakby zagubione pośród głębokich zmarszczek na twarzy, wzbudzały pewien wstręt i trwogę.

Codzień Golder pozwalał mu wygrać ze dwadzieścia franków i słuchał, jak opowiadał o cudzych interesach. Sofer był zawsze w posępnym humorze zbliżonym do humoru Goldera, co sprawiało, że czuli się dobrze razem. (Później Sofer umarł sam jak pies, bez przyjaciela, bez wieńca kwiatów na mogile, pogrzebany na najtańszym cmentarzu paryskim przez rodzinę, która go nienawidziła, której nienawidził i której zostawił jednak w spadku trzydziestomiljonowy majątek, spełniając w ten sposób do końca niezrozumiałe przeznaczenie każdego dobrego Żyda na świecie).

Tak codzień o godzinie piątej w salonie przy oknie Golder w szlafroku i Sofer w czarnej wełnianej chustce damskiej na plecach, grali w karty za stołem z białego drzewa. W cichem mieszkaniu kaszel Goldera rozbrzmiewał z dziwnym, głuchym pogłosem. Stary Sofer biadał głosem, rozdrażnionym i żałosnym.

Obok nich stała wrząca herbata w dużych szklankach, które Golder niegdyś sprowadził z Rosji. Sofer przerywał grę, kładł karty na stół, przykrywał je machinalnie ręką i pił mówiąc:

— Czy wie pan, że cukier ma znowu podrożeć?

Poczem:

— Wie pan, że bank Lalleman ma sfinansować Francusko-Angielską Spółkę Górniczą — a chory podniósł nagle głowę z żywem, gorącem spojrzeniem jak płomień, co wybucha z popiołów i opada. Szepnął zmęczony:

— To powinien być niezły interes.

— Jedyny dobry interes to zamienić swe pieniądze na wartości pewne, usiąść na nich i wygrzewać je jak kura, jeśli wartości pewne wogóle istnieją.

— Pańska kolej, Golder.

I brali znowu karty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA FRONCIE WYBORCZYM

Nasza platforma polityczna

Wczorajsza „Chwila" zamieściła następujący artykuł wstępny:

„Terminy wyborcze ściskające swemi obręczami kadry i programy wyborcze wpłynęły na wyjaśnienie się sytuacji wyborczej społeczeństwa żydowskiego w Małopolsce. Jakkolwiek bowiem stoimy w przededniu ostatecznej decyzji — dziś już ustalić można jako pewnik: Ten kierunek polityczny, który w naszych dzielnicach reprezentowali bł. p. poseł Dr Reich i poseł m. Krakowa Dr. Thon, pozostanie niezmieniony i konsekwentnie zszereguje ludność żydowską pod swoim sztandarem. W odróżnieniu od terroryzowanej przez posła Grynbauma opinji sjonistycznej b. Kongresówki, miarodajna opinja polityczna u nas stoi na stanowisku samodzielnej polityki narodowo-żydowskiej, która tak jak odrzucała zasadniczo niefortunne koncepcje blokowania wszystkich mniejszości narodowych, tak nadal odrzuca wszelkie konfiguracje polityczno-wyborcze, któreby na samodzielność i samoistność narodowo-żydowskiej polityki rzucały jakiś cień.

I w drugim podstawowym punkcie linja odróżniająca politykę zarówno ideowej jak i realnej pracy od polityki eksperymentów, które stale dotąd zawodziły pozostanie wierna dotychczasowej tradycji żydostwa małopolskiego. Zarówno względy ideowe, jak względy realnej polityki wymagają od ruchu sjonistycznego dążenia do koncentracji, do zjednoczenia całego żydostwa pod narodowemi sztandarami. Nigdy u nas w przeciwieństwie do Warszawy impulsem głosów wyborczych nie były motywy negacji. W Warszawie łączono się raz z folksistami, aby zdusić ortodoksję, z kupiectwem, aby zwalczyć folksistów, z rzemiosłem, aby złamać kupiectwo. W rezultacie organizowano coraz nowe obozy nie tylko nie zjednywając ich dla wyższego celu polityki żydowskiej, celu konsolidacji i zjednoczenia, ale przeciwnie rozbijając tę jedność.

Polityka, której kontynuatorami i konsekwentnymi rzecznikami jesteśmy, dążyła do zjednoczenia wszystkich na gruncie narodowo-żydowskim stojących sfer i warstw dla wzmocnienia odporności żydostwa w tych ciężkich warunkach walki o byt i o prawo, w jakich ono w kraju się znajduje. Tylko naród idący ku ruinie pozwala sobie na rozpętanie walki wewnętrznej, zamiast zjedoczonym wysiłkiem wszystkich budować tamy przed zalewem niedoli. Ordynacja wyborcza do Sejmu, stworzona przez zapamiętałych wrogów żydostwa, skonstruowana jest tak, iż każda walka wewnętrzna, każde małe nawet odstrzelenie głosów może pozbawić ludność żydowską mandatów do jedynych ciał, z których trybuny walczyć można o dobro ludu żydowskiego. W Warszawie polityka prestiżowa zadała już żydostwu dotkliwe rany. Obyśmy byli fałszywymi prorokami — ale obawiamy się, że o ile o zastępstwo ludności żydowskiej w b. Kongresówce chodzi, polityka uprawiana przez kierunek posła Grynbauma interesowi żydowskiemu się nie przysłuży. Tych błędów starano się u nas uniknąć. Nie zaniedbano niczego, aby zjednoczyć i złączyć, aby uratować z powodzi złej ordynacji tej szczupłej ilości mandatów, jaka jest do zdobycia. Nie wniesiono ferment walki w rdzeń społeczeństwa żydowskiego. I lubo lista narodowo-żydowska o charakterze sjonistycznym nie blokuje tego nadmiaru partyj, partyjek i organizacyj, dzięki polityce dobrej woli nie będzie miała żadnych sfer przeciw sobie, nie będzie listą walki wewnętrznej, rozdzierającej żydostwo narodowe ku radości wrogów i odstępców. Będzie ona wyrazem samodzielnej narodowej polityki żydostwa i wyrazem dążeń do łączenia pod tym sztandarem ludu żydowskiego, tendencyj, które jak dotąd, tak i teraz niewątpliwie zwyciężą."

Lista państwowa do Sejmu i Senatu „Bloku Narodowo-Żydowskiego" w Małopolsce

LISTA PAŃSTWOWA DO SEJMU:

Dr. Abraham Ozjasz Thon, dr. Emil Schmorak, dr. Henryk Rosmarin, dr. Emil Sommerstein, dr. Ignacy Schwarzbart, dr. Maks Leser, Dina Karlowa, dr. Anzelm Halpern, Mateusz Mieses, dr. Chaim Hilfstein, Izak Hafter, dr. Leon Tannenbaum, dr. Józef Mandel, Salomon Langnas, dr. Herman Parnas, dr. Mateusz Gruber, M. I. Seybald, dr. Maurycy Richter, dr. Markus Kaufmann.

LISTA PAŃSTWOWA DO SENATU:

Dr. Dawid Schreiber, dr. Szymon Feldblum, Róża Melzerowa, dr. Aleksander Rittermann, dr. Aron Wolf, dr. Juda Zimmerman, dr. Majer Gelbart i dr. Jakób Laufer.

—o§o—

DR. THON NIE BYŁ W WARSZAWIE

„Uazer Express" podał wczoraj, że dr. Thon w poniedziałek wyjechał do Warszawy na posiedzenie w sprawach wyborczych. Stwierdzamy wobec tego, że dr. Thon od czasu rozwiązania Sejmu wogóle nie był w Warszawie, ani z Krakowa nigdzie nie wyjeżdżał.

BLOK ŻYDOWSKO- NIEMIECKI W B. KONGRESÓWCE?

Jak się dowiaduje „Chwila", Blok Wyborczy Sjonistów b. Kongresówki, na czele którego stoi b. pos. Grynbaum, nawiązał kontakt z mieszczańskiemi stronnictwami niemieckiemi na terenie b. Kongresówki. Prowadzone rozmowy mają na celu utworzenie bloku wyborczego, przyczem inicjatorzy tego planu spodziewają się, że wspólny front Żydów i Niemców zapewni przedstawicielom obu mniejszości pewną ilość mandatów. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę Łódź i województwo łódzkie.

POROZUMIENIE CHADECJI I ENDECJI W MAŁOPOLSCE.

Jak już pokrótce donosiliśmy, Chrześcijańska Demokracja i Stronnictwo Narodowe (endecja) zawarły układ wyborczy na terenie 7 okręgów Zachodniej Małopolski.

W okręgu nr. 41 (Kraków) na pierwszem miejscu wspólnej listy stanie kandydat Chrześcijańskiej Demokracji.

W okręgu chrzanowsko- miechowskim pierwsze miejsce zajmie przedstawiciel Stronnictwa Narodowego. Będzie nim prawdopodobnie dyr. Lech z Miechowa, na drugiem p. Gruszczyński (Ch. D.).

Dalej okręgi: tarnowski i nowosądecki. W jednym z nich będzie czołowym kandydatem członek Ch. D., w drugim Stron. Narod.

W okręgu jasielskim (nr. 46) czołowym kandydatem będzie b. poseł, dr. Kuśnierz, (Chrz. Dem.).

W okręgu rzeszowskim kandydować będzie dr. Liwo, (Str. Nar.) i dr. Nieć (Ch. Dem.)

W przemyskim kandydować będzie b. pos. p. Rymar (Str. Nar.)

Gdzie czołowym kandydatem będzie członek Ch. Dem., tam lista okręgowa zostanie przyłączona do listy państwowej Chrz. Dem. Naodwrót, gdzie pierwsze miejsce zajmuje kandydat Stronnictwa Nar., tam lista okręgowa zostanie przyłączona do listy państwowej Stronnictwa Narodowego.

Ostateczne ustalenie kandydatur nastąpi w ciągu najbliższych dni.

BRAT P. WITOSA AGITUJE ZA BB.

Donoszą, że w powiecie złoczowskim odbył się wiec przedwyborczy włościan polskich, na którym sytuację wyborczą referował b. poseł Andrzej Witos, brat Wincentego Witosa. Andrzej Witos oświadczył, że wobec wyjątkowej sytuacji w Małopolsce wschodniej chłop polski głosować winien na jednolitą listę polską, a ponieważ takiej niema, nawołuje do głosowania na listę największego stronnictwa polskiego tj. BB

PPS. O SOBIE I O BB.

W „Robotniku" czytamy:

1) lista B. B. W. R. — to sojusz wojskowego odłamu obozu niepodległościowego z dawnymi „aktywistami" konserwatywnymi, z wielką własnością rolną, z „ciężkim przemysłem" i z zacofaną częścią kupiectwa żydowskiego;

2) lista Z. O. P. i W. L. (Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu) — to te siły społeczne, które stworzyły społecznie i politycznie ruch niepodległościowy, które umożliwiły zorganizowanie się Polski w latach 1918 — 1920, na których opierał się Naczelnik Państwa Józef Piłsudski do r. 1922.

CIĘŻKA DOLA BYŁYCH POSŁÓW.

„Robotnik" donosi: B. poseł Władysław Hoffman (N. P. R.) po rozwiązaniu Sejmu spotkał się z następującemi objawami zainteresowania ze strony władz. Przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, poddano rewizji osobistej, wytoczono szereg spraw sądowych, wreszcie przeniesiony został ze stanowiska nauczyciela w Ostrowiu Wlkp. do Żurawca pow. Wołyński. Pismo o przeniesieniu otrzymał p. Hoffman 5 października o godz. 8 wieczorem, z tem, że do dn. 7 bm. ma zgłosić się na nową placówkę pracy.

Jak donosi „Naprzód", b. posłanka Irena Kosmowska, nauczycielka w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Warszawie, otrzymała reskrypt kuratorjum szkolnego warszawskiego, że zostaje zawieszona w czynnościach z powodu, że jest „podsądną".

DALSZE REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Onegdaj policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach członków PPS CKW w Olkuszu oraz w lokalu Związku metalowców.

W Zawierciu aresztowano sekretarza związków zawodowych, b. radnego Pawła Parkera, działacza PPS CKW. Parkera przewieziono do więzienia w Mysłowicach.

W Borysławiu aresztowany został b. poseł ukraiński Antoni Maksymowicz. Aresztowanie jego zostaje w związku z likwidacją „Płasta". B. poseł Ant. Maksymowicz został oddany sądowi okręgowemu w Samborze pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego.

Z AKTUALNYCH DOWCIPÓW POLITYCZNYCH

— Chłop na zagrodzie równy wojewodzie — powiedział b. pos. Baćmaga, widząc w twierdzy brzeskiej b. wojewodę, Aleksandra Dębskiego.

Miłość i zbrodnia

21-letnia kobieta kazała zamordować męża z miłości do kochanka. — 16-letni brat i zbrodniczy żołnierz. — Zatwierdzony wyrok śmierci.

Sąd Najwyższy w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Lorenza, rozważał onegdaj sprawę, dotyczącą wstrząsającej zbrodni, której tło i przebieg, jakby zaczerpnięte są z fantastycznej powieści lub filmu kryminalnego.

Ślady krwi...

W dniu 26 września ub. r. mieszkanka Michałówka (pod Przemyślem) Apolonja Sadowska, wracając do domu, zauważyła w łozach ślady krwi, skrwawioną laskę i pasek, o czem niezwłocznie powiadomiła powiatowego dróżnika, Piotra Tomaszewskiego.

Nad brzegiem Sanu

Tomaszewski udał się zaraz na wskazane miejsce. Idąc śladem krwi — doszedł do brzegu Sanu, gdzie zauważył zwłoki mężczyzny, leżące twarzą do ziemi. Woda na Sanie właśnie spadła i zwłoki leżały na mokrym namule.

Nie dotykając trupa — Tomaszewski natychmiast zawiadomił policję.

Kim był denat?

Na miejsce udał się komendant posterunku policji z Radymna, Władysław Węglowski, który na podstawie znalezionych przy denacie notatek stwierdził, że są to zwłoki kowala z Michałówka, 27-letniego Piotra Buczkowskiego.

Co wykazała sekcja?

Podczas sekcji stwierdzono u denata na piersiach kości ciemieniowej, potylicznej, czołowej, wardze górnej, na palcach rąk szereg ran ciętych, zadanych za życia. Ponadto na szyji denata, na brodzie stwierdzono 20 zdrapań naskórka. Na wysokości chrząstek krtaniowych rowek, bruzdę, przebiegającą poprzecznie przez całą szyję. Śmierć Buczkowskiego mogła nastąpić z uduszenia przez zadzierzgnięcie i zadławienie.

Wedle opinji biegłych. wyniki oględzin miejsca, wywiadów i obdukcji przemawiały za tem, że w morderstwie brały udział dwie osoby.

Kto zatem i dlaczego zamordował, wyświetliło śledztwo. Ustalono, iż potwornej zbrodni dopuścił sił 16-letni Michał Bałasz i szeregowiec Jan Syndyk z namowy żony denata, 21-letniej Marji Buczkowskiej.

Miłość

W toku śledztwa ustalono, iż Marja Buczkowska, z domu Bałaszówna, przed pięciu laty nawiązała bliższe stosunki z szewcem w Michałówce, 25-letnim Józefem Sobolewskim, który obiecał ożenić się z nią.

Rodzice Sobolewskiego byli przeciwni temu małżeństwu z miłości i nie chcieli dać synowi pieniędzy.

Piotr Buczkowski był znacznie bogatszy od Sobolewskiego. Mając to na względzie rodzice Marji Bałaszówny, skłonili ją do poślubienia Buczkowskiego. Ceremonja zaślubin odbyła się w lipcu ub. r.

Rozpacz i zbrodnicza myśl...

Młodą żonę Buczkowskiego ogarnęła tęsknota za Sobolewskim. Mimo, iż mąż jej był człowiekiem dobrym, Buczkowska wciąż żyła wspomnieniami ubiegłych lat, spędzonych z kochankiem. Minęło zaledwie dwa miesiące od dnia zaślubin, gdy Buczkowska, pragnąc uwolnić się od męża, powzięła (nie stwierdzono czy pod wpływem namowy) straszną, potworną myśl. Postanowiła zgładzić męża.

Realizacja zbrodniczego planu

Buczkowska nie miała odwagi zabić męża, postanowiła tedy wynająć sobie kogoś.

Po dłuższym namyśle wybór padł na szeregowca, Jana Syndykę, którego znała z bardzo złej opinji i uważała za zdolnego do wykonania zbrodni.

Buczkowska udała się przed manewrami do Syndyki, do Jarosławia, przedstawiając mu swój plan przyczem radziła się jego, w jaki sposób męża pozbawić życia.

Radził, by otruła...

Szer. Syndyk radził, by męża otruła, Buczkowska jednak nie chciała się na to zgodzić, wobec czego Syndyk obiecał jej, że zgładzi Buczkowskiego i najbliższej niedzieli przyjedzie do Michałówka. Ponieważ jednak wcześniej wyruszył z pułkiem na manewry, obietnicy nie dotrzymał.

Prosiła, by za 700 zł zamordował

W dniu 23 września ub. r. Buczkowska po raz drugi udała się do Jarosławia, błagając szer. Syndykę, by zamordował męża, przyczem obiecała mu za to 700 zł. Syndyk zgodził się i jeszcze tego samego dnia przyjechał do Michałówka.

Plan zbrodni

Buczkowska umówiła się z Syndyką, że brat jej 16-letni Michał Bałasz, przez nią namówiony, wywabi męża z domu pod pretekstem sprzedaży zboża Icie Eichen. Syndyka zaś miał czatować w łozach nad Sanem i dokonać napadu.

Stało się wedle ułożonego planu, jednak do zbrodni tego dnia nie doszło, bo Syndyka spóźnił się i na czas nie zjawił się w łozach.

Zbrodniarz na czatach

W dniu 25 września Buczkowska udała się ponownie do Jarosławia, czyniąc Syndyce ostre wymówki. Syndyka usprawiedliwiał się spóźnieniem, przyczem obiecał jeszcze tego dnia dokonać morderstwa. Aby się wreszcie upewnić, Buczkowska obiecała Syndyce taką sumę pieniędzy, jakiej tylko zażąda.

W celu uzyskania dla Syndyki przepustki, Buczkowska udała się do jego przełożonego, sierżanta Wojciecha Patrasia i przedstawiwszy się jako siostra żony Syndyki, prosiła Patrasia o przepustkę, gdyż zmuszony on jest pojechać do domu, bo żona mu ciężko zaniemogła.

Sierżant Patraś przepustkę wydał z myślą, iż działa w czystej sprawie.

Powróciwszy do domu, Buczkowska skłoniła swego brata Michała, by wywabił z domu męża pod pretekstem sprzedaży bobu, przyczem wskazała mu miejscę, w którem czatować będzie Syndyka.

Dalszy bieg wypadków zarówno oskarżony Michał Bałasz, jak i szer. Jan Syndyka, który za morderstwo odpowiada przed wojskowym sądem okręgowym, odmiennie przedstawili sposób zamordowania śp. Buczkowskiego.

Co mówił Syndyka?

— Kiedy czatowałem w łozach — mówił — i w pewnej chwili zauważyłem zbliżającego się Buczkowskiego, wyskoczyłem z krzaków i rączką bagnetu uderzyłem z całej siły Buczkowskiego w „dołek“.

Buczkowski zachwiał się. Wówczas chwyciłem go za kołnierz i uderzyłem go znowu bagnetem po głowie.

Trupa wrzucili do Sanu

— Po tem drugiem uderzeniu, Bałasz zarzucił Buczkowskiemu na szyję pasek i począł go dusić, ja zaś kilka razy jeszcze uderzyłem bagnetem po głowie.

Kiedy Buczkowski nie dawał już znaku życia, zgodnie z życzeniem jego żony, postanowiliśmy wrzucić trupa do Sanu. W tym celu Bałasz ciągnął za pas uwiązany około szyji Buczkowskiego, ja zaś podnosiłem nogi trupa do góry. Wreszcie zwłoki wrzuciliśmy do rzeki. Po dokonaniu morderstwa wróciliśmy do domu Bałaszów, gdzie obmyliśmy się z krwi.

Co mówił 16-letni Bałasz?

— Kiedy przyszliśmy ze szwagrem na umówione miejsce — mówił — wówczas Syndyka wyskoczył z krzaków z bagnetem, chwycił go za kark, przewrócił na ziemię i począł mu zadawać ciosy w głowę.

Byłem tak przerażony tym widokiem, że począłem uciekać. Syndyka wówczas dogonił mnie i przemocą sprowadził na miejsce zbrodni, poczem siadł okrakiem na tułowiu szwagra i kazał mi trzymać go za rękę. Następnie Syndyk założył szwagrowi na szyję swój pasek wojskowy i zaczął go dusić. Gdy nastąpiła śmierć, Syndyka począł ciągnąć szwagra za szyję, mnie zaś rozkazał unosić do góry nogi, by się nie zaczepiły o łozy, poczem zwłoki wrzuciliśmy do Sanu.

Buczkowska przyznała się

Marja Buczkowska przyznała się do winy, podając, że uczyniła to z namowy Sobolewskiego, który jednak kategorycznie temu zaprzeczył.

Przed trybunałem sądu przysięgłych

Rozprawa odbyła się w sądzie okręgowym w Przemyślu, jako Trybunale przysięgłych.

Po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, przysięgli potwierdzili jedenastu głosami pytanie, czy Michał Bałasz popełnił czyn zarzucony mu aktem oskarżenia, dziesięcioma głosami zaprzeczyli, by istniała powoływana przez oskarżonego okoliczność, wyłączająca karygodność czynu i wreszcie dziesięcioma głosami potwierdzili pytanie, czy Bałasz winien jest popełnienia zarzuconej mu zbrodni, a mając na uwadze młody wiek oskarżonego, oraz słaby rozwój umysłowy i zaniedbane wychowanie,

Sąd przysięgłych skazał Bałasza na 10 lat ciężkiego więzienia,

obostrzonego trzymaniem w ciemnej celi przez 24 godziny w dniu 25 września każdego roku (tj. w rocznicę ohydnego morderstwa).

Co do Marji Buczkowskiej, przysięgli potwierdzili 12-tu głosami pytanie, czy oskarżona popełniła zarzucony jej czyn i, czy winna jest popełnienia tego czynu, oraz 12-tu głosami zaprzeczyli istnieniu okoliczności, wyłączających karygodność.

Sąd określił czyn oskarżonej Buczkowskiej jako zbrodnię skrytobójczego morderstwa i skazał ją za to na

karę śmierci przez powieszenie.

Co do Sobolewskiego, to przysięgli zaprzeczyli pytaniu, czy oskarżony winien jest, że popełnił czyn zarzucony mu aktem oskarżenia, wobec czego sąd wydał

wyrok uniewinniający.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozważywszy tę sprawę, oddalił skargi kasacyjne zarówno prokuratora co do Sobolewskiego, jak i pozostałych oskarżonych.

Wyroki zatem stały się prawomocne. O ile p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z przysługującego mu prawa łaski i nie zamieni kary śmierci na więzienie, to kobieta-zabójczyni zawiśnie na szubienicy.

Znowu skandal finansowy w Paryżu

Oddział finansowy prokuratury paryskiej odkrył ostatnio znowu szerokie kręgi zataczający skandal finansowy. W związku z tym skandalem uwięziono — jak już pisaliśmy, — Hiszpana nazwiskiem Gomes de Segura, przebywającego w Paryżu od lat dziesięciu i pracującego tam, jako kierownik banku, gdzie jednoczył godność prezesa Rady Nadzorczej, dyrektora i — jedynego akcjonarjusza.

Przed dwoma miesiącami otrzymał przedsiębiorczy Hiszpan większe kapitały na pewne angielskie papiery wartościowe, które potem okazały się fałszywe. Kiedy go aresztowano, oświadczył, że działał w dobrej wierze, a papiery otrzymał od pewnego Anglika. Policja jednak nie uwierzyła temu tak łatwo, a w czasie dochodzeń okazało się, że w obiegu cyrkuluje 1.500 fałszywych papierów wartościowych hiszpańskiego aferzysty, który pozostawał, zdaje się, że w kontakcie z członkami międzynarodowej bandy oszustów. Pożyczki zaciągnięte w dużych bankach francuskich przez p. Segura przekraczają podobno miljon franków.

Rewizja w „banku“ p. Segura nie naprowadziła na żadne księgi, natomiast okazało się, że hiszpański aferzysta spalił w piecu naczas mnóstwo fałszywych akcyj.

TEATRY ŚWIETLNE i DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Parada miłości“.
UCIECHA: „Atlantic“.
WANDA: „Kochanka straceńca“
SZTUKA. „Pocałunek“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Pierwsza miłość Kościuszki“.
CORSO: „Ostatnie przygody Tarzana“.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 54 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 54

Kobiety w Polsce posiadają prawo wyborcze...

Głosowanie jest powszechne, a zatem każda kobieta może wybierać zgodnie ze swojem przekonaniem i może też być na podstawie swoich zasług i walorów w życiu społecznem, na podstawie swego udziału w polityce, wybraną. Emancypacyjne dążenia kobiety, walcząc o prawo wyborcze dla kobiety, nie zdobyły je dla wszystkich kobiet, we wszystkich państwach. Prawo wyborcze dla kobiety już dawniej nadała Finlandja, Norwegja i Australja, ostatnio Niemcy, Anglja i Polska. Okupiono je ciężką walką pokoleń kobiet. W Anglji ma ono całą historję: walczyła o nie słynna feministka, Mary Wollstonecraft w książce: „A vindication of the Rights of woman" w 1790 roku, a w 1867 roku John Stuart Mill wystąpił w parlamencie z wnioskiem nadania kobiecie prawa wyborczego. Ileż trzeba było zebrać przykładów ze świata całego, by w niektórych państwach obalić ducha rzymskiego ustawodawstwa, tak wrogiego wszelkim śladom matrjarchatu. Ile razy cytowano praktyczne doświadczenia ze Stanu Wyoming, a później Stanu Colorado, gdzie w latach osiemdziesiątych wybierały kobiety swoje przedstawicielki do ciał prawodawczych.

Prawo wyborcze dla kobiet — to uznanie oficjalne ich zdolności do polityki, to dodatnie doświadczenia, zdobyte już gdzieindziej, to stwierdzenie, że nietylko zajęcie domowe kobiet jest społecznie korzystne. — Przypominamy sobie, że wszak kobiety brały już udział w polityce w Hiszpanji pod koniec XVII-go wieku, na dworze Filipa V-go hiszpańskiego Marja de Tremouille księżna Braciano kierowała znakomicie polityką hiszpańską, a historyk francuski Michelet dowodzi, że kobiety były przednią strażą rewolucji, a w roku 1789 duża ilość manifestantek wniosła petycję, żądając „równouprawnienia na polach pracy i stanowiskach politycznych". Przykładów samodzielnych polityków—kobiet i dziś jest dość dużo, zwłaszcza w Ameryce, Anglji, Sowietach, Genewie.

W Polsce na trzy miljony Żydów ilość wyborczyń jest tak duża, że mogłaby ona zmajoryzować reprezentantów Żydów w Sejmie i Senacie. Tak się ma rzecz w zgodzie z ustawą, a jak jest w życiu? Ustawa jest świeża, niedawna, a życie i z niem krąg zajęć i myśli kobiet — stare. Niewielki tylko procent kobiet wyszedł poza t. zw. „powołanie kobiety", „przeznaczenie", lub inaczej zwany bezruch życia kobiety, którą często materjalne położenie zmusza do zarobku, a tylko bardzo nieliczne zdołały do swojej sfery czysto kobiecej dorzucić i ująć w syntezę i zawód i pracę ogólną i jedynie te, jednostki mają prawo korzystać z biernego prawa wyborczego, kandydować na reprezentantki tendencyj i postulatów grupy narodu, gdzie położyły zasługi i dały dowody swej wartości społecznej. Dlatego też jakkolwiek w interesie kobiety jako jednostki społecznej, przez ustawodawstwo skrzywdzonej, żądanie postawienia na liście narodowej kandydatury kobiety żydowskiej jest słusznem, to jednak za osobą kandydującą stać winno stronnictwo polityczne i jej wybitny w niem udział. Na łamach żydowskiej prasy kobiecej ukazują się apele, wzywające organizacje kobiece do żądania od stronnictw politycznych stawiania na realnem miejscu kandydatur kobiet. Pytanie jest, dlaczego? Czy tylko jako przedstawicielki płci, czy też organizacji czysto kobiecej „Wizo", organizacji robotniczo—palestyńskiej apolitycznej i feministycznej? Te atuty są niewystarczające. W historji feminizmu znane działaczki były równocześnie zapalonemi członkiniami i prowodyrkami różnych kierunków społeczno—politycznych, a działaczki ruchów politycznych obdarzały sympatją dążenia feministyczne. Jest to dla losu kobiet bardzo szczęśliwy traf, jeśli do ciał prawodawczych wchodzi kobieta, która niejednokrotnie znajdzie sposobność usuwania krzywdzących człowieczeństwo w kobiecie ustaw lub praw zwyczajowych. Ale stawia się kandydatury członków społeczeństwa ludzkiego, a nie przedstawiciel płci.

Jest dziwnem, że w obozie narodowo—żydowskim brak polityczek. Nieobeznanie i brak zainteresowania w dziedzinie polityki jest powszechnym objawem. Prawdą jest, że ogłupiający system dzisiejszego gospodarstwa domowego i liczne, specyficzne problemy życia kobiecego stanowią i muszą stanowić dużą część życia kobiety, ale jak łatwo jest indywidualnie redukować kwestje prywatne na korzyść wkroczenia w warstwy zewnątrz domostwa leżącej polityki, zwłaszcza, gdy od tych rozstrzygnięć życie jednostki w społeczeństwie zależy. Gdyby były takie kobiety, które siłą dotychczasowych czynów na terenie polityki krajowej przewyższyły swoich towarzyszy, płeć nie byłaby przeszkodą, wtedy miałoby się prawo walczyć zacięcie. Nie jest przypadkiem, że jedna tylko posłanka żydowska znalazła się w gronie posłów żydowskich.

Prawo wyborcze jest wiekopomną zdobyczą kobiety. Każda też z niego skorzysta, jako człowiek niezależny i obywatel państwa. Ustawa dała naszej kobiecie bierne i czynne prawo wyborcze, — ale życie rzeczywiste właściwie tylko czynne.

Nella Rostowa.

WIZO przy pracy

Prace przygotowawcze do zimowego sezonu pracy w krakowskiej organizacji WIZO dobiegają końca. Dla usprawnienia działalności podzielono pracę organizacji na szereg komisyj, które mając w swym zakresie działania zupełną swobodę, porozumiewają się w sprawach ogólnej linji wytycznej pracy. Komisja organizacyjna, na której czele stoi p. **Regina Zimmermanowa**, zajmie się przez odpowiednią propagandę w słowie i piśmie, na łamach prasy, w wydawnictwach, odczytach i na meetingach i przez akcję werbunkową, rozpowszechnieniem idei WIZO i zyskaniem dla pracy jak najszerszego kręgu żydowskich kobiet. Komisja palestyńska z p. **Horowitzową** na czele dbać będzie o wszelkie sprawy propalestyńskie. Komisja kulturalno—oświatowa, której przewodniczy p. **Elza Silbersteinowa**, ma w obecnym sezonie szczególnie szeroki zakres działania. Oprócz placówki prasowej jako dodatek do „Nowego Dziennika", rozpoczyna komisja dnia 16 październikia, we czwartek, o godz. 7-mej, sezon tradycyjnych wykładów czwartkowych odczytem **p. Rostowej** na aktualny obecnie temat „Kobiecego prawa wyborczego". Szereg wybitnych prelegentów, jak pp. Dr. Kanfer, Dr. Feldhorn, Dr. Friedländer, Dr. Schwarzbart, p. Zimmermanowa, Dr. Stillerowa, Dr. Gottliebowa, Silbersteinowa, Dr. Brossowa, red. Spensziakowa z Warszawy, p. Dr. Scheuer z Pragi, p. Lewinowa z Warszawy, jako też aktualne i interesujące tematy odczytów dają gwarancję, że poziom sezonu odczytowego stać będzie na wysokości swego zadania. Odczyty i wieczory dyskusyjne odbywać się będą we czwartki od godz. 7-mej do 8-mej w lokalu organizacji, Rynek Główny 29, I. piętro. — Tam też od dnia 16 października otwarta będzie codziennie od godz. 6—8-mej czytelnia pism, bogato zaopatrzona w dzienniki i czasopisma hebrajskie, żydowskie, polskie, niemieckie, francuskie i angielskie. We wtorki odbywać się będą w czytelni herbatki towarzyskie dla członkiń i wprowadzonych gości. Nowo założona biblioteka książek z dziedziny feministyki i judaistyki przeznaczona dla Krakowa i prowincji ułatwi członkiniom informowanie się i kształcenie w tych kierunkach. Komisja społeczna, na której czele pracuje **p. Rachela Mahlerowa**, prowadzić będzie w tym roku nadal biuro pośrednictwa pracy dla kobiet i w zakresie rozszerzonym, kursa pedagogiczne dla freblanek żydowskich. Na czele komisji dla spraw młodzieży stoi p. Gusta Kohnowa, która wypracowała całkowity plan pracy dla tej, tak ważnej sekcji. Komisja dla Keren Kajemet, na czele której stoi p. **Mifelewowa**, zajmie się pomocą przy przeprowadzaniu wszelkich akcyj, zainicjowanych przez centralne biuro Keren Kajemet w Krakowie. Wszelkie sprawy i agendy dwudziestu kilku miast Zachodniej Małopolski i Śląska, należących do organizacji WIZO, załatwia komisja prowincjonalna, na czele której stoi **p. Dr. Stillerowa.** Wreszcie komisja imprezowa pod wytrawnem kierownictwem **p. Tignerowej**, przygotowuje szereg większych i mniejszych imprez, których tajemnicy zdradzić nam narazie nie wolno. Popełniając małą niedyskrecję, powiedzieć jednak możemy, że prócz tradycyjnego dancingu pracuje się nad urządzeniem bazaru i... wielkiej rewji współczesnej mody.

Jak widzimy, zapał do pracy jest szczery i pełen rozmachu, — a program pracy bogaty i wszechstronny, bo w krakowskiem WIZO liczy się siły na zamiary.

Kobieta towarzyszką męża

W czasach obecnych, kiedy linja życiowa kobiety rozwija się, albo raczej przekształca się w niesłychanem dotąd tempie, kiedy kobieta wyszła z sutereny życia i przestała być istotą ludzką drugiej kategorji, tak jak z drugiej strony przestała być królową stworzenia i madonną błędnych rycerzy. — zstąpiwszy z obłoków marzeń na twardy i realny grunt rzeczywistości, w tych czasach, kiedy kobieta w poszukiwaniu nowego ustosunkowania się do nowej swej wartości znajduje się jakby w chaosie tworzenia, ciekawem jest usłyszeć, co mówi wybitna Amerykanka p. Roosevelt, żona gubernatora Nowego Yorku, — o stosunku nowoczesnej kobiety do mężczyzny — towarzysza — męża. Opinja p. Roosevelt jest interesująca nietylko jako żony człowieka wybitnego i zajmującego bardzo poważne stanowisko w społeczeństwie amerykańskiem, ale także jako kobiety, prowadzącej samodzielnie przedsiębiorstwo przemysłowe, jako nauczycielki w szkole dla dziewcząt i last not least, jako matki pięciorga dzieci i obecnie już babki.

Najpierwszym warunkiem korzystnego rozwoju współczesnego małżeństwa jest żona—towarzyszka i współpracowniczka męża — mówi p. Roosevelt — Nie chcę przez to powiedzieć, że dzisiejsza kobieta potrafi być lepszą towarzyszką męża, jak kobieta czasów minionych. Zmiana polega raczej na tem, że obecnie o wiele intensywniej rozumiemy znaczenie żony—towarzyszki i że jest tych żon—towarzyszek znacznie więcej, jak dawniej. Przy tem wszystkiem dochodzimy do przekonania, jak ważnym jest dla kobiety jej własny rozwój intelektualny, pielęgnowanie jej osobistych zainteresowań, zdolności i umiłowań. Przypominam sobie małżeństwo, w którem żona, kobieta niezmiernie subtelna, wrażliwa i nieco nieśmiała, podporządkowała się w zupełności zainteresowaniu swego męża, człowieka energicznego i apodyktycznego, rezygnując zupełnie ze swej osobowości. W końcu małżonek, widząc w niej tylko swe echo, przestał się nią zajmować i rozeszli się. Po pewnym czasie ożenił się po raz drugi, — ale trafił na zupełnie inną kobietę. Okazując głębokie zainteresowanie dla spraw swego męża, stała jednak pilnie na straży swej odrębnej osobowości i swego odrębnego kręgu działania. Rezultatem było małżeństwo harmonijne i — o ile wnosić można — szczęśliwe.

Na szczęście kobieta—wampir, kobieta, która wymaga od męża swego wszelkich możliwych i niemożliwych ofiar nie dając wzamian nic, albo bardzo mało, jest typem coraz rzadszym i wymierającym.

Bo kobiety dzisiejsze wiedzą to dobrze, że obecnie bardziej, jak kiedykolwiek brać muszą udział w sprawach swych mężów i to zarówno jako poważne towarzyszki trosk i walki o byt, jak też jako wesołe towarzyszki zabawy i wypoczynku.

Z drugiej jednak strony każda kobieta powinna mieć możność własnych doświadczeń i własnego kręgu działania. Nada jej to pewną sprężystość, elastyczność, odporność i równowagę, tak potrzebną w bliskiem pożyciu. Jeżeli małżeństwo nie ma być nudną pustynią, to zaistnieć musi pewne ograniczone ściśle terytorjum w życiu małżonków, które pozostaje na zawsze wolnem i niezbadanem dla drugiej strony.

Interesującem byłoby posłyszeć w tej sprawie zdanie kobiet europejskich, w szczególności zaś Żydówek, jako mających specjalnie wyczulony nerw aktualności dnia dzisiejszego — i jutrzejszego.

Kronika kobieca

KOBIETY — OPTYMISTKI.

Ostatnio utworzono w Wiedniu oryginalną, a pożyteczną organizację kobiecą. Jest nią „Klub optymistek wiedeńskich", grupujący po jednej przedstawi-

[illegible] z każdego zawodu a mający za główny cel szerzenie wiary we własne siły, radość życia szlachetnych ideałów. Klub urządza co tydzień odczyty na temat aktualnych zagadnień kobiecych — przyczem po każdym odczycie rozwija się wyczerpująca dyskusja, dająca możność wszechstronnego oświetlenia danego zagadnienia. Wśród członkiń klubu panuje jedność i zgoda, niezmącona żadnemi intrygami, co przypisać należy optymizmowi, będącemu naczelnem hasem tej organizacji.

Z DZIAŁALNOŚCI WYBORCZEJ KOBIET.

Z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet powstał Komitet wyborczy organizacyj kobiecych. Do komitetu weszły: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna.

KOBIETY W GENEWIE.

Podczas obrad Ligi Narodów bardzo intensywnie pracuje w Genewie czasowe Biuro międzynarodowe Związków Kobiecych, mieszczące się przy ul. Gansure 6. Wybitnie inteligentna, energiczna, prawdziwie wielki dyplomata, sekretarka Międzynarodowego Związku praw wyborczych i Pracy obywatelskiej, panna Emilja Gourd, jest duszą wszystkich zebrań. Naturalnie przybyły do Genewy wszystkie „asy“, przewodnicząca Związku p. Corbett Ashby, oraz inne członkinie głównego zarządu, Angielki, Francuski, Czeszki i Włoszki. Kontakt z zebraniami Ligi i Międzynarodowem Biurem Pracy stale jest utrzymany obok oficjalnych narad Ligi, pracuje i tętni życiem Wielka Liga Kobieca (Bl.).

PIERWSZY ZJAZD PAŃ DOMU.

W dniach 21, 22, 23 października odbędzie się w Warszawie pierwszy Zjazd Pań Domu. Celem zjazdu jest uświadomienie kobiet o doniosłym zawodzie gospodyni w domu, zachęcenie do nauki i postępu w tym zawodzie. Wśród licznych referatów jeden wygłoszony będzie „O nowoczesnych urządzeniach gospodarskich“.

BRAK ODWAGI ULECZALNY.

W Anglji odkryła Miss Adams, lekarka, środek pobudzający odwagę. Na uniwersytecie w Cambridge Miss Adams odczytała rozprawę, dowodzącą, że brak odwagi pochodzi z braku we krwi pewnych składników chemicznych. Ten czynnik odwagi nazwała wynalazczyni „adrenolinem“ który można zastrzykiwać.

Zakończenie „Głosu Kobiety“

Z SALI SĄDOWEJ

B. poseł Kuryłowicz oskarżony o obrazę rządu i marsz. Piłsudskiego

Nasz korespondent rzeszowski (Rad) donosi: Dnia 14 czerwca 1929 odbył się w Domu Ludowym im. A. Tannenbauma wiec związku zawodowego kolejarzy przy udziale około 300 uczestników, zwołany celem zastanowienia się nad sprawą budowy domu kolejowego. Na tym wiecu był obecny w charakterze gościa pochodzący z Rzeszowa b. poseł i prezes Głównego Zarządu Związku Zawodowego Kolejarzy Adam Kuryłowicz (P. P. S.), który w swem przemówieniu zajął się też ówczesną sytuacją polityczną. Referent wystąpił wówczas ostro przeciw P. P. S. byłej frakcji rewolucyjnej i przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Przechodząc do krytyki ówczesnego Rządu wypowiedział b. pos. Kuryłowicz — co wynika z zeznań wywiadowcy P. P. — iż „jest to rząd korupcji, gangreny, przekupstwa, przekupstwo na przekupstwie, złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania, a wszystko ukrywa się pod przykrywką sanacji moralnej“. W dalszym ciągu swego przemówienia wypowiada b. poseł Kuryłowicz przypuszczenie, iż dostanie się do kryminału, nie dopuści jednak, „by garstka zgangrenowanych syfilityków grasowała i rabowała dobro społeczne“; wreszcie ostro krytykował uprzywilejowanie oficerów i generałów (wysokie płace) oraz prześladowanie kas chorych.

Na skutek sprawozdania obecnego na wiecu wywiadowcy wdrożono przeciw b. pos. Kuryłowiczowi dochodzenia karne, nie postawiono go jednak w stan skarżenia z powodu jego nietykalności poselskiej. Obecnie z powodu rozwiązania Sejmu i ustania nietykalności posłów postanowił prokurator Sądu Okręg. w Rzeszowie wniosek w tut. Sądzie powiatowym o ukaranie b. posła Kuryłowicza za przekroczenie z §§ 488 i 496 u. k. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. popełnione przeciw bezpieczeństwu czci Rządu i Marszałka Piłsudskiego. Rozprawa ma być wyznaczona w najbliższym czasie.

Ostróżnie z dyskusjami politycznemi!

W Katowicach odbył się proces przeciw robotnikowi kopalnianemu Wojciechowskiemu, oskarżonemu przez swych kolegów, że prowadząc dyskusję polityczną, miał się ujemnie wyrazić o obecnych władzach w państwie.

Wojciechowski przed sądem oskarżony został o poniżanie władzy państwowej.

Wszyscy świadkowie z wyjątkiem robotnika Sołtyka zeznali, że oskarżony nie powiedział nic takiego, coby mogło uchybić władzy i nie wymienił ani nazwiska marsz. Piłsudskiego, ani wojewody Grażyńskiego.

Mimoto Sołtyk obstawał przy swych depozycjach.

Oskarżonego skazano na 25 zł. grzywny, a ponadto na wniosek prokuratora sprawę przekazano sędziemu śledczemu celem wdrożenia dodatkowych dochodzeń, który z przesłuchanych świadków słuchanych pod przysięgą zeznał fałszywie.

Zasądzenie szajki włamywaczy kasowych i mieszkaniowych

Przez ubiegłe trzy dni toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym wielka rozprawa przeciw szajce złodziei mieszkaniowych i kasowych, która pod wodzą znanego włamywacza Adama Michalca, wielokrotnie karanego, m. in. na 8 lat ciężkiego więzienia, dokonała ostatnio szeregu znacznych kradzieży na terenie m. Krakowa. Michalec odpowiadał za włamanie do firm Wanderer na Stradomiu i Erteschik na ul. Grodzkiej, do Banku Spółdzielczego na ul. Florjańskiej, do Związku Mleczarskiego na pl. Jabłonowskich, oraz do mieszkań dra Bergnera i dra Lauba w Podgórzu i Grünberga w Krakowie. Inni oskarżeni w liczbie 7 odpowiadali częścią za współudział w poszczególnych kradzieżach, a częścią za pomoc udzieloną sprawcom przez przechowywanie skradzionych rzeczy i paserstwo. Nadto Michalec oskarżony był o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonaną na wywiadowcy policji Nyczu podczas pościgu, przez oddanie do ścigających go funkcjonarjuszy policji kilkunastu strzałów. Po trzechdniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok, skazujący Michalca za powyższe zbrodnie na 7 lat ciężkiego więzienia. Nadto skazani zostali za współudział w kradzieżach: Anna Lechówna na 3 lata, Gątkiewicz na 2 i pół roku, Tomczykówna i Węgrzyn oboje po 2 lata, Anna Góralik na 1 rok ciężkiego więzienia, Franciszek Rumianek uwolniony od oskarżenia o kradzież, skazany został na 8 miesięcy więzienia za zaniechanie przeszkodzenia w zbrodni, zaś Stefanja Dębska została uwolniona.

Rozprawie, która w świecie „złodziejskim“ Krakowa śledzona była z wielkiem zainteresowaniem, przewodniczył sso. dr. Stuhr, wotowali sso Jek i sso. Buratowski, pierwsi oskarżeni nie mieli obrońców, zaś dalszych bronili adwokaci dr. Bulwa, dr. Hell i dr. Hirsch

WIADOMOŚCI Z KRAJU

EGZOTYCZNY GOŚĆ W WARSZAWIE

W Warszawie bawi pewien murzyn z pochodzenia Żyd, Towja Fater. Pochodzi z Abisynji i jest kantorem synagogalnym. Rodzice jego mieszkali w Abisynji a następnie wyjechali do Ameryki. Z Warszawy udaje się kantor murzyn do Palestyny.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WALKI Z HANDLEM KOBIETAMI I DZIEĆMI.

W Warszawie obraduje ósmy Kongres walki z handlem kobietami i dziećmi. Reprezentowanych jest 20 krajów europejskich. Po odczytaniu depesz powitalnych, pierwszych punktem obrad był problem walki z sutenerstwem. Referował sprawę przedstawiciel Międzynarodowego Biura Walki. Po referacie wyłoniła się dyskusja. Na następnem posiedzeniu zostały zgłoszone wnioski, tyczące sprawy repatrjacji prostytutek, angażowania dziewcząt zagranicę, angażowanie artystek, ustalenie granicy wieku dla pracujących zagranicą w lokalach widowiskowych kobiet, wreszcie umieszczanie w paszportach zagranicznych rubryki stanu cywilnego dla kobiet.

DAR OD SPOŁECZEŃSTWA DLA BOHATERSKIEJ DZIEWCZYNY.

W dniu 8 b. m. zawarty został w Garwolinie przez bohaterską inwalidkę Frankę Szatow, której nieszczęśliwe dzieje odbiły się w swoim czasie głośnem echem w społeczeństwie, akt kupna 7 morgów ziemi wraz z zabudowaniami.

Franka Szatow, jako 17-letnia dziewczyna, została rozszarpana granatem w r. 1920 pod Maciejowicami, w czasie gdy pod gradem kul przyniosła żołnierzom polskim wodę i jabłka dla orzeźwienia. Cudem wydarto ją śmierci, dziewczyna pozostała jednak na całe życie kaleką niezdolną do pracy. Przez długie lata Franka Szatow żyła z żebraniny, wreszcie zawiązał się specjalny komitet, który zajął się losem bohaterskiej dziewczyny. Zebrano dla Franki Szatow 15,210 zł.; w dniu 8 bm. w obecności członków komitetu Franka Szatow kupiła ziemię, otrzymując jednocześnie od komitetu 9,000 zł. gotówką.

WIELKI POŻAR TARTAKU W CIESZYNIE.

W tartaku Habery w Cieszynie wybuchł onegdaj wielki pożar. Mimo natychmiastowej akcji kilku straży pożarnych pastwą ognia padły urządzenia i zabudowania tartaku oraz wielkie zapasy drzewa na sumę przeszło 300 tysięcy złotych.

REWIZJA PROCESU DAWIDA BOĆKI

Przed rokiem głośną była sprawa kupca żydowskiego Dawida Boćki, który na tle konfliktu pieniężnego zastrzelił swego spólnika Benjamina Grünbauma. Sąd okręgowy w Warszawie skazał Boćkę na cztery lata ciężkiego więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszono mu karę do dwóch lat i 8 miesięcy. Obrońcy Boćki wnieśli apelację. W międzyczasie zaszła w rodzinie Boćków straszna tragedja. Brat Dawida Boćki zastrzelił młodszego brata, a następnie sam popełnił samobójstwo. Fakt ten był dla obrońców Dawida Boćki argumentem dla zażądania psychjatrycznego zbadania oskarżonego Dawida Boćki. Psychjatra-ekspert stwierdził, że Dawid Boćko dokonał mordu, nie będąc w pełni odpowiedzialnym za swój czyn. Sąd apelacyjny zmniejszył karę Boćce do jednego roku. Obrońca wniósł wówczas kasację do Sądu Najwyższego, który polecił sądowi apelacyjnemu ponowne rozpatrzenie sprawy Boćki.

SKAZANI NA ŚMIERĆ KOMUNIŚCI PONOWNIE PRZED SĄDEM

Dnia 12 czerwca br. zapadł w sądzie lwowskim wyrok, skazujący trzech młodych komunistów Samuela Jugenda, Samuela Hirscha i Naftalego Poppera na karę śmierci przez powieszenie. Główny zarzut oskarżenia streszczał się w powielaniu materjału agitacyjnego. Na skutek wniesionej kasacji, Sąd Najwyższy zniósł wyrok pierwszej instancji, polecając przeprowadzenie ponownej rozprawy. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie ponownie proces tych trzech komunistów, którzy stają pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej.

Rozprawa rozpisana jest na dwa dni. Obrońcą oskarżonych jest m. in. dr. L. Landau.

TRAGICZNA POMYŁKA POLICJANTA.

Z Bydgoszczy donoszą: W powiecie jarocińskim od dłuższego czasu grasowała szajka złodziei, która okradała kościoły. Wobec tego władze policyjne zarządziły obławę. Onegdaj w kościele w Cielczy skrył się nocą jeden z posterunkowych wraz z organistą, by pozostawać na czatach.

Przechodzący obok kościoła stróż nocny, na widok otwartych drzwi kościelnych zaalarmował budowniczego Franciszka Hyżorka, poczem razem z karabinami w rękach udali się do kościoła. Posterunkowy zaczajony za jednym z filarów, zobaczywszy wkraczającego do kościoła Hyżorka, oddał doń kilka strzałów, sądząc, iż ma przed sobą bandytę. Hyżorek padł trupem na miejscu.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO NA PLACU WYŚCIGOWYM

W czasie wyścigów na placu wyścigowym w Warszawie pozbawił się onegdaj życia wystrzałem w usta niejaki Tadeusz Wyszyński, liczący 39 lat. Wyszyński był urzędnikiem sądu okręgowego w Warszawie. Na wyścigach przegrał cały swój majątek. W liście pozostawionym przez samobójcę, oświadcza on, że nie ma więcej nic do stracenia oprócz życia. Wyszyński popełnił samobójstwo wśród tysięcznych rzesz rozbawionej publiczności.

UCIECZKA KASIARZA Z WIĘZIENIA.

Z częstochowskiego więzienia śledczego zbiegł onegdaj w dość zagadkowych okolicznościach kasiarz Stanisław Cichocki, znany w świecie przestępczym pod pseudonimem Szpicbródki. W więzieniu śledczem Cichocki przebywał od marca br. jako podejrzany o organizację zamachu na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie. W więzieniu spełniał funkcję fryzjera. W poniedziałek, 6. bm. o godz. 7-ej wieczorem, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, niepostrzeżenie wyszedł z więzienia, pozostawiając na dziedzińcu fartuch fryzjerski. Za zbiegłym zarządzono energiczny pościg.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Gazy ziemne

Ich użyteczność w technice i przemyśle

Pojawienie się gazów ziemnych na roponośnych obszarach Podkarpacia jest o tyle cenniejszym nabytkiem w górnictwie, ileże równoważy ono w dużej mierze straty gospodarstwa krajowego przez kurczenie się wydajności naszych pokładów naftowych. Niemniej atoli należy podnieść, że posługiwanie się gazami ziemnemi dla celów przemysłowych i życia codziennego, wyniosło na światło dzienne szereg faktów o niemałej doniosłości technicznej, którym warto poświęcić słów parę.

Gazy ziemne są w swej istocie niejako najlżejszą, bo gazową frakcja ropy naftowej, i dla tego ich pojawienie się jest ściśle związane z terenami roponośnemi. Lecz mimo, że terenów roponośnych liczymy dziś wiele i że są one rozsiane po rozmaitych kontynentach i krajach, to jednak gazy ziemne są znane tylko w trzech okręgach naftowych, a to w Stanach Zjednoczonych A. P., Małopolsce i Siedmiogrodzie. Gazy te ekshalują wprost z ziemi, nieraz ze znacznem ciśnieniem liczącem po kilkadziesiąt atmosfer, a maksymalna wydajność niektórych źródeł przekracza 200 cbm w minucie.

Szczególnem znamieniem gazów ziemnych, bardzo dodatnio je wyróżniającem od wszystkich innych surowców przemysłowych, jest ich wprost niezwykła chemiczna czystość, która pozwala je stosować bezpośrednio do rozmaitych celów, bez jakiejkolwiek przeróbki lub oczyszczania.

Szczególnie godnemi uwagi są gazy ziemne typu t. zw. „suchego“, jakie znachodzą się u nas w Daszawie i Gleisendorfie koło Stryja, albowiem zawierają one ponad 99 procent samego czystego metanu! Jest to więc czystość chemiczna, jakiej nawet sztucznie, na większą skalę fabryczną, nigdzie się nie osiąga.

Gaz ziemny daje możność wszechstronnego zastosowania technologicznego, jest on bowiem surowcem, jak to zaraz wykażemy, zarówno w znaczeniu energetycznem, jak i chemicznem.

Jako surowiec energetyczny należy gaz ziemny uważać za najszlachetniejszy ze wszystkich nam znanych. Bez bowiem jakiejkolwiek dalszej przeróbki, nadaje się on bezpośrednio do ogrzewania czy oświetlania i stoi pod tym względem nawet wyżej od gazu świetlnego, produktu już uszlachetnienia węgla kamiennego, dlatego, ponieważ gaz ziemny nie zawiera jak ten ostatni, żadnych składników trujących (tlenek węgla), czego w życiu codziennem nie można dość wysoko ocenić; nie zawiera on dalej wcale związków siarkowych, które przy gazie świetlnym dają się tak szkodliwie odczuć dla otoczenia (roślinności); a wreszcie wartość kaloryczna gazu ziemnego jest dwa razy wyższą niż świetlnego, bo wynosi przeciętnie 10.000 Kalorij na 1 cbm.

Z tych to powodów stosowanie gazu ziemnego nie ogranicza się jedynie do ogrzewania i oświetlania. A więc zwłaszcza wobec braku siarki nadaje się on wyjątkowo korzystnie do produkcji metalurgicznej szeregu metali i specjalnych stopów, zapewniając im takie własności, jakich nie można się spodziewać przy innych surowcach energetycznych.

Wyzyskanie gazu ziemnego jako surowca chemicznego przedstawia wiele dalszych możliwości przemysłowych, a zwłaszcza jego odmiana „sucha“, w którą szczególnie bogate jest nasze Podkarpacie; „suchy“ gaz ziemny jest bowiem praktycznie czystym metanem i jako taki, przez proces chlorowania, może dostarczać w skali fabrycznej takie produkty chemiczno-farmaceutyczne, jak czterochlorek węgla, chloroform, i wiele innych.

Z dalszych możliwości produkcji chemicznej należy wymienić rozkład pyrogenetyczny (tj. w wysokich temperaturach), gdzie metan rozkłada się na sadzę i wodór, tak dziś pożądany do najrozmaitszych celów technicznych.

Gazowy stan skupienia i naturalne ciśnienie, z jakiem wydobywa się on z ziemi, sprzyja wyjątkowo przenoszeniu go rurociągami na setki kilometrów do miejsc konsumpcji, a ponadto jego wysoka wartość kaloryczna pozwala na transportowanie go również koleją.

Produkcja naszego gazu ziemnego na Podkarpaciu wynosi rocznie około pół miljarda cbm. Licząc 10.000 kal. na 1 cbm gazu, produkcja ta w stosunku do obecnej naszej eksploatacji ropy naftowej, wynoszącej 74,000 wagonów rocznie, przedstawia 60 procent wartości opałowej, całej wyprodukowanej u nas ropy.

(R. .)

Postępy w nauce i technice

Nowy materjał zastępczy skóry

Dla przemysłu garbarskiego wyrasta niebezpieczny konkurent w postaci nowego sztucznego materjału, zastępującego wyśmienicie skórę podeszwową. Materjał ten, koloru czarnego, zresztą o właściwościach zewnętrznych bardzo zbliżonych do właściwej skóry, posiada w stosunku do tej ostatniej wiele walorów konkurencyjnych, albowiem jest on 2 do 3 razy trwalszy i odporniejszy na zużycie podczas chodzenia od przeciętnej skóry podeszwowej, podatniejszy od niej, daje się obrabiać i przyszywać na tych samych co skóra maszynach, jest nieprzemakalny i przy tych wszystkich walorach jest od niej jeszcze tańszy. Fabrykacją tego nowego materjału zajmują się narazie tylko fabryki amerykańskiego Trustu Kauczukowego, choć powoli zaczyna on się przyjmować i w niektórych krajach Zachodniej Europy.

Nowy ten, o wielkiej przyszłości materjał odkryto przy sposobności dokonywania prób nad uodpornianiem i zwiększaniem wytrzymałości materjałów gumowych do opon automobilowych. Mianowicie przekonano się, że dodatek t. zw. czerni gazowej, a więc sadzy, otrzymanej z gazów ziemnych, do samego kauczuku, podnosi niezmiernie jego wytrzymałość. Wystarczy zaznaczyć, że opony, które do niedawna, przed wprowadzeniem wspomnianej przymieszki, wytrzymywały drogę długości 5.000—6.000 klm., obecnie dzięki dodatkowi czerni gazowej wytrzymują bieg 5 razy dłuższy (25.000—30.000 klm.).

Otóż prócz kauczuku i czerni gazowej, w skład masy, z której wyrabia się nowy materjał zastępczy, wchodzi ponadto jeszcze smoła drzewna i smoła, jako pozostałość z destylacji ropy naftowej. Materjał tak otrzymany nie posiada już wady śliskości, cechującej zwykłą gumę, choć pozostaje nadal nieprzemakalny i wogóle nie zmienia się pod wpływem wody, co zwłaszcza należy podkreślić, ponieważ dzisiaj skóry są często garbowane pośpiesznie i posiadają substancje mineralne, zmywalne wodą.

Jest do przypuszczenia, że przemysł garbarski, aby utrzymać się wobec nowego konkurenta na powierzchni, będzie musiał wyszukać nowe metody fabrykacji, tak w kierunku polepszenia gatunku skór podeszwowych, jak i ich potanienia.

Wojna gazowa — przeciw owadom

Walka człowieka ze szkodliwemi owadami, skuteczna, o ile chodzi o ochronę roślin uprawnych, nisko rosnących, jest naprawdę bardzo utrudniona, jeśli nie beznadziejna w odniesieniu do owadów, toczących drzewostan leśny. Głównemi trudnościami są tutaj rozległość terenów, objętych przez te szkodniki, jak i wysokość samych drzew.

Ostatnio wpadli Amerykanie na szczęśliwy pomysł tępienia szkodliwych owadów leśnych przy pomocy aeroplanów. Realizacja tego pomysłu wygląda następująco: Na aeroplan ładuje się we workach, około jednej tony na pył sproszkowanego arsenianu wapnia. Aeroplan wznosi się nisko i szybując tak ponad terenami leśnemi, dotkniętemi plagą szkodników, wysypuje się stopniowo tę substancje na drzewa, które pokrywają się delikatnym pyłem. Ponieważ pył ten, zwłaszcza w przypadku drzew szpilkowych, opadłby szybko na ziemię, nie spełniwszy swej roli, więc aby temu zapobiec, proszek ten ładuje się wpierw elektrycznością dodatnią, tak, że ponieważ ziemia, a z nią i drzewa, są stale naładowane elektrycznością ujemną, więc dodatnie naładowany pył arsenianu wapnia, opadając, przywiera silnie do szpar w liściach i korze drzewnej, a następnie wskutek wilgoci i deszczów wsiąka do wnętrza, trując owady. Analogiczne próby uczyniono również w Rosji Południowej, w walce z plagą szarańczy.

Jeśli chodzi o ochronę mniejszych ilości drzew, naprzykład ogrodowych, wystarczy posługiwać się świecami, napojonemi solami arsenu lub ołowiu. Wówczas świeca, paląc się, wydaje gęsty i przenikliwy dym, zawierający utleniony arsen (arszenik) lub tlenek ołowiu, zabójcze dla owadów. Najradykalniejszym środkiem przeciw wszelkim owadom byłby gazowy cjanowodór, lecz ze względu na gwałtowność tej trucizny, przy posługiwaniu się nią jest wskazaną daleko idąca ostrożność, a przedewszystkiem użycie ochronnych gazowych masek.

Szybko schnący pokost

Malowanie odświeżanie farbami pokostowemi posiada jedną wielką niedogodność, że farby te zbyt powoli schną, powodując nieraz niemiłe przerwy w pracy, względnie narażając na uszkodzenie ubiorów i t. d.

Wynaleziony niedawno szybko schnący pokost ma tę wadę o tyle usunąć, że sporządzone z niego farby, zamiast po paru dniach, schną już po jednej godzinie. Pokost taki sporządza się, jak zwyczajny, z oleju lnianego, tylko w miejsce zadawania go sykkatywami, jak to ma miejsce przy dawnym pokoście, poddaje się go procesowi zbliżonemu do wulkanizacji, podobnie, jak przy fabrykacji kauczuku lub faktisu.

I rzeczywiście, pewne pokrewieństwo do gumy tak sporządzonego pokostu leży nietylko w szybkiem schnięciu, lecz też i w tem, że powłoka z farby, sporządzonej takim pokostem, swoją odpornością i elastycznością przypomina gumę.

Sygnały świetlne podczas mgieł

Angielskie próby zmierzają do tego, aby do wysyłania sygnałów świetlnych dla aeroplanów używać promieni infra—czerwonych, które z łatwością przechodzą przez najgęstsze nawet mgły. Ponieważ jednak takich aparatów gotowych do użytku jeszcze niema, więc rozwijająca się w szybkiem tempie komunikacja lotnicza posługuje się podczas mgieł, widocznemi jeszcze dla oka promieniami czerwonemi. Każdemu dobrze jest znaną pyszna czerwień t. zw. światła bengalskiego, pochodząca od żarzących się cząsteczek soli stronu. Przy reflektorach strontowych, jakiemi obecnie rozświetla się niektóre lotniska podczas mgieł, ciałem świecącem jest łańcuch, przechodzący przez roztwór soli strontowej, a następnie poprzez płomień acetylenowo—tlenowy. Powyższe strontowe reflektory służą tylko dla gęstych mgieł, natomiast przy lżejszych, wciąż jeszcze mają zastosowanie t. zw. światła neonowe, wiele gruszki lampowe, wypełnione gazem szlachetnym, neonem.

ILE WYDAJE AMERYKA NA REKLAMĘ?

Jak donosi „Propaganda“, koszta reklamy wyniosły w Ameryce w jednym tylko roku 1929 — 565 miljonów dolarów, z czego 206 milj. przypadą na reklamę gazetową, 103 milj. na plakaty i 117 milj. na reklamę przez radio itp. Z tego 64 milj. dolarów zapłaciły fabryki samochodów 22 milj. — 19 fabryk tytoniowych, 28 milj. — 89 fabryk artykułów żywnościowych, 17 milj. — 24 fabryk sprzętu radjowego i gramofonów, 15 milj. — 7 firm farmaceutycznych, 10 milj. — 28 towarzystw naftowych, 7 milj. — 12 fabryk mydła ; 65 milj. — 30 towarzystw kolejowych. Tak reklamuje się Ameryka.

Dziś ostatni dzień wyłożenia list wyborczych!

Od dziś wszystkie Biura Reklamacyjne Organizacji Sjońskiej znajdują się tylko w lokalu Organizacji sjońskiej, Stradom 15.

W dniu dzisiejszym mija ustawą przewidziany termin wyłożenia spisów wyborczych. Kto w dniu dzisiejszym nie skontroluje siebie, czy też swoich znajomych w spisie wyborców, nie będzie już tego mógł w lokalach urzędowych więcej uczynić. Każdy obywatel, któremu na tem zależy, by z prawa wyborczego mógł korzystać. winien zaraz pójść do lokalu urzędowa nia Obwodowej Komisji Wyborczej celem skontrolowania swojego prawa wyborczego i ewent. wniesienia reklamacji w razie pominięcia. Reklamować można jeszcze dziś w piątek i jutro w sobotę tylko przez 2 godziny. Wszystkie Biura reklamacyjne Organizacji sjonistycznej są bez przerwy czynne od dziś w piątek w lokalu Organizacji sjońskiej, Stradom 15. ol. I. p. telef. 108-84.

OBYWATELE ŻYDZI! BROŃCIE SWYCH PRAW WYBORCZYCH! KONTROLUJCIE SWE PRAWO WYBORCZE!

KRONIKA

Wschód słońca	Październik	Zachód słońca
5. m. 51	10 Piątek 17 Tiszri 5691	4. m. 54

Zmiana na stanowisku dyrektora kolei w Krakowie

Wczoraj popołudniu opuścił Kraków, udając się na nowe stanowisko do Warszawy dyrektor Kolei państwowych w Krakowie p. inż. M. Gronowski. W sali recepcyjnej na dworcu zebrali się delegaci pracowników kolejowych węzła krakowskiego, których imieniem przemówił radca Pollmann, żegnając w serdecznych słowach dyr. Gronowskiego. W pożegnaniu dyr Gronowskiego wzięli udział starosta grodzki dr Małaszyński, prezes Izby Skarbowej dr Greger, nowy dyrektor Kolei inż. Bobkowski z wicedyrektorem inż. Gismanem, oraz naczelnicy wydziałów dyrekcji Pischinger, Sławikowski, Gorzecki, Krzyształowicz, naczelnik stacji Szelichowski i in.

Inż. Gronowski obejmuje w Warszawie odpowiedzialne stanowisko dyrektora departamentu eksploatacyjnego w Ministerstwie Komunikacji.

Nowy dyrektor Kolei inż. Bobkowski jest Krakowianinem. Przez szereg lat pracował w krakowskiej dyrekcji Kolei, a ostatnio był wiceprezesem warszawskiej dyrekcji.

Inauguracja roku szkolnego 1930-31 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem nastąpiła uroczysta inauguracja roku naukowego 1930/31 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie Na doroczną uroczystość uczelni przybyli zaproszeni goście, wśród nich wicewojewoda dr. Mikosz, wiceprezydent miasta dr. Schneider, biskup Rospond, zastępca dowódcy OK. pułk. Bolesławicz, kurator szkolny dr. Kupczyński, wiceprezes Izby Handlowej dr. Kwiatkowski, rektor U. J. Załęski z dziekanami i gronem profesorów, prezesi sądów Krzyżanowski i Czerny, dyrektorzy M Kasy Oszczędności dr Federowicz i Dorawski, delegaci stowarzyszeń kupieckich. przedstawiciele kuratorjum WSH., grono profesorów uczelni, oraz liczne rzesze młodzieży akademickiej. Wśród przedstawicieli władz zajął też miejsce gość WSH dr. P. H Schmidt. profesor Uniwersytetu Handlowego w St Gall (Szwajcarja).

Obszerne sprawozdanie z działalności WSH. za rok ubiegły złożył dyrektor Studjum prof. dr Bolland, przedstawiając na wstępie myśli przewodnie, jakie przyświecają kierownictwu WSH., tj. wychowanie studentów na wykonawców, czołowych pracowników, a w ostatniej fazie na pionierów- inicjatorów życia gospodarczego. Pod względem organizacyjnym pozostał niezmieniony podział uczelni na 5 kierunków: ogólno- handlowy, towaroznawczo- eksportowy, orjentalny, pedagogiczny, gospodarki samorządowej W roku ubiegłym nadano posiadaczom dyplomów WSH. prawa pierwszej kategorji urzędników państwowych. Frekwencja słuchaczy z roku na rok wzrasta: i tak w 1925 r. liczba słuchaczy wynosiła 22, w 1926 r. 228, w 1927 r. 397, w 1928 r. 731, a w roku sprawozdawczym 1115. Do popularności WSH. przyczyniła się, zdaniem sprawozdawcy, niewątpliwie konkluzja, coraz częściej napotykana w społeczeństwie, że jeśli hyperprodukcja inteligencji w Polsce musi nastąpić, to najzdrowiej będzie, gdy ona wyładuje się w dziedzinie gospodarczej: tam bowiem możliwość pracy jest bardzo rozległa, znacznie większa, niż na innych polach pracy dla ludzi o akademickiem wykształceniu. Po omówieniu działalności naukowej WSH., skoncentrowanej w ub. roku — poza ogromem wykładów, ćwiczeń i seminarjów — na nowokreowanym t. zw. „roku pracy badawczej“, stanowiącym czwarty rok studjów uczelni, rokiem studjów dobrowolnych, dyr. Bolland podał szczegółową statystykę słuchaczy. Na ogólną liczbę 1115 przypada na studentów zwyczajnych z egzaminem szkoły średniej ogólno- kształcącej 95,4 proc., zaś resztę stanowią słuchacze wolni z maturą seminarjalną, liceum handlowem itd. Mężczyzn jest 73 proc., kobiet 23 proc. Wyznania katolickiego 74 proc., mojżeszowego 22 proc.. innych wyznań 4 proc. Narodowości polskiej było 85 proc. studentów. Reszta przypada na narodowość żydowską, amerykańską, jugosłowiańską, niemiecką, rosyjską i ukraińską. Łącznie z szeregiem nowowprowadzonych wykładów program WSH. w nowym roku akademickim obejmuje 151 przedmiotów, wykładanych przez 53 profesorów i wykładających, w tem 46 profesorów, docentów oraz wykładających Uniwersytetu Jag., 3 profesorów Akademji Górniczej, 2 profesorów Akademji Sztuk Pięknych i 3 profesorów zakrakowskich szkół wyższych. Wkońcu dyr Bolland zapowiedział rychłe rozpoczęcie budowy drugiego gmachu WSH na gruncie, leżącym naprzeciwko obecnego budynku Gmach ten konieczny ze względu na rozrost uczelni, stanie pod dachem jeszcze przed zimą, a z przyszłym rokiem szkolnym oddany zostanie do użytku młodzieży. Po ogłoszeniu przez dyr Bollanda otwarcia szóstego roku naukowego WSH, chór młodzieży odśpiewał hymn państwowy.

Na zakończenie uroczystości profesor Uniwersytetu w St. Gall dr P. H. Schmidt wygłosił w języku niemieckim wykład inauguracyjny o wychowaniu przemysłowem.

Radjo w pociągach pospiesznych

Minister komunikacji, inż Alfons Kühn, przyjął w dniu 8 bm. dyrektora „Polskiego Radja“, p. Zygmunta Chamca, w sprawie udzielenia „Polskiemu Radju koncesji na wprowadzenie instalacyj odbiorczych w pociągach pospiesznych na szeregu głównych linij komunikacyjnych.

Minister Kühn obiecał przychylnie rozpatrzyć propozycję „Polskiego Radja“ tak, że prawdopodobnie już w niedługim czasie w pociągach pospiesznych na ważniejszych linjach pasażerowie będą uprzyjemniać sobie czas podróży słuchaniem audycyj radjowych.

Na tak wielką skalę zakrojona organizacja audycyj w pociągach będzie jedyną w Europie; obecnie tylko koleje austrjackie, węgierskie i niemieckie posiadają instalacje radjowe na kilku zaledwie linjach. U nas aparaty odbiorcze zainstalowane są w pociągu Warszawa—Kraków; do ministerstwa komunikacji nadchodzą zapytania od szeregu zagranicznych dyrekcyj kolejowych w sprawie technicznego rozwiązania tej instalacji, uważanej zagranicą za wzorową

Informacje dla emigrujących do Meksyku

Emigranci, udający się do Meksyku winni, dla uzyskania wizy wjazdowej, przedstawić w konsulacie meksykańskim zaświadczenie o nieprzynależności do organizacji anarchistycznej. Zaświadczenia takie winny być wystawiane przez starostwo, albo władze policyjne.

Pozatem należy przedstawić: 1) paszport zagraniczny, 2) metrykę urodzenia, 3) metrykę ślubu lub świadectwo stanu wolnego, 4) zaświadczenie o wykonywanym zawodzie lub zajęciu, 5) niepełnoletni pozwolenie rodziców lub opiekunów na wyjazd. oraz 6) stwierdzenie pokrewieństwa z osobą, do której się jedzie (metryki itp.)

Dwa wielkie pożary

Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w stodole Jana Napieracza w gminie Rzępia. Pożar podsycany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że spłonęło doszczętnie 11 budynków mieszkalnych, 10 stodoł z plonami, 1 szopa i 2 stajnie. Spaliło się również doszczętnie umeblowanie i odzież we wszystkich domach. Prócz lekkiego poparzenia jednej osoby, ofiar w ludziach nie było. Pożar zlokalizowany został dnia następnego o godzinie 3-ciej dzięki akcji 8-miu straży pożarnych z okolicy Szkoda ogólna wynosi około 140.000 złotych. Przyczyną pożaru jest lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa w stodole przez Jana Napieracza.

Tegoż dnia, o godzinie 20. wybuchł pożar w stodole Jana Ozorka w Niedzieliskach, pow. Brzesko, który z powodu silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył doszczętnie dwie stodoły, dwie stajnie oraz dom mieszkalny na szkodę Jana Ozorka i Szymona Chwały. Szkoda wynosi około 50.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Dochodzenia w toku.

— **NOCNY DYŻUR APTEK** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 13. ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1.

— **KURSA UZUPEŁNIAJĄCE DLA LEKARZY** Komisja Kursów lekarskich Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag. w Krakowie zawiadamia, że szczegółowy program Kursu uzupełniającego, który się odbędzie w Krakowie w czasie od 9—19 grudnia, został już ustalony i ogłoszony w czasopismach lekarskich. Na życzenie interesowanych wysyła program oraz udziela informacyj dr Edward Mróz, Klinika chorób dzieci U J., Kraków, Strzelecka 2.

— **W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** odbyło się 7 bm. doroczne Walne Zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału udzieleniu absolutorjum, wybrało Wydział w następującym składzie: wiceprezes Prok. Gen. Dr. Alfred Kraus — prezes, dyr. Dr. Filip Eisenberg — wiceprezes, Juljusz M. Baumgarten — sekretarz prof. Dr. Juljusz Feldhorn i Dr. Maksymiljan Gross — zast. sekretarza, Dr Jakób Bieder, prof. Tad. Bilikiewicz, prof. Dr. Michał Friedländer, Edm. Horowitzowa, Dr. Zygmunt Laub, dyr. Wład. Sienko prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz. Komisja Rewizyjna doc. Uniw. Dr Ferd Zweig, Dr. Oberlender i Aleks. Urbanek.

— **POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO** wczoraj przed południem w mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi l. 13 Fryderyk Koletyn (lat 21), robotnik. Nieszczęśliwy z nieustalonych powodów zadał sobie śmiertelną ranę nożem w pierś i zmarł przed przybyciem zawezwanego lekarza pogotowia.

— **OKRADŁ KOLEGĘ.** Szczepański Adam (lat 22) woźnica, zamieszkały przy ulicy Żółkiewskiego 25, przytrzymany został za kradzież kwoty 105 zł. z niezamkniętej stajni na szkodę Andrzeja Koniecznego również woźnicy tamże zamieszkałego.

Miasto międzynarodowe

W związku z XI-tem zgromadzeniem Ligi Narodów daje się zauważyć na terenie genewskim propaganda za stworzeniem niezależnego, eksterytorjalnego „miasta Ligi Narodów“ na wzór Citta del Vaticano.

Propaganda ta wychodzi z kół belgijskich i wywołuje wśród szwajcarskich polityków wyraźne niezadowolenie.

Projekt ten przewiduje wyłączenie skrawka terytorjum w kantonie Genewy z pod suwerenności republiki szwajcarskiej. — Terytorjum to znajdować się ma w pobliżu nowego pałacu Ligi Narodów, na którem ma być zbudowane w przyszłości nowe miasto eksterytorjalne. Na terenie tego miasta znajdą pomieszczenie: pałac Ligi Narodów, międzynarodowy trybunał sprawiedliwości, Bank wypłat międzynarodowych, oraz wszystkie międzynarodowe organizacje świata. Inicjatorzy tego projektu zaznaczają, że podczas kryzysu, neutralny teren przyszłego wolnego miasta Ligi Narodów będzie zabezpieczony przed atakami wojsk.

W związku z tym projektem pozostawać mają pogłoski, jakoby Francja i Anglja usiłowały odwlec budowę nowego pałacu Ligi.

Z Rady m. Krakowa

O pomoc dla bezrobotnych. — Dar na statek Ziemi Krakowskiej. — Rekordowo szybkie załatwienie porządku dziennego.

Kraków, 10. października.

W rekordowem tempie bo w ciągu niespełna godziny zakończyło się zwołane na wczoraj wieczór posiedzenie Rady m. Krakowa. Cały porządek dzienny przyjęto bez wysłuchania referatów i bez dyskusji to też załatwienie porządku dziennego obejmującego 17 punktów trwało zaledwie parę minut.

Na początku posiedzenia przewodniczący prezydent inż. Rolle poświęcił wspomnienie zmarłemu przed paru dniami radcy miejskiemu ś. p. Augustowi Porębskiemu. Na interpelację klubu PPS, dotyczącą niewykonanej dotąd uchwały Rady miejskiej co do budowy baraku dla bezdomnych, odpowiedział przewodniczący, że zarząd miasta pertraktuje o nabycie na cel pomieszczenia bezdomnych, dwóch budynków po unieruchomionych fabrykach na peryferjach miasta. Z kole uchwalono nagłość i meritum wniosku PPS o przyjście z pomocą bezrobotnym przez rozdział opału na zimę oraz podjęcie akcji dożywiania i zaopatrzenia w odzież najuboższej dziatwy szkolnej. Przed porządkiem dziennym uchwalono jeszcze następujący wniosek nagły, przedłożony przez prezydjum miasta:

„Wobec zakusów na granice Rzeczypospolitej, ujawnione w ciągłych atakach i enuncjacjach członków rządu niemieckiego, jedyną odpowiedzią winno być dążenie do wzmocnienia obronności tych granic. W całem społeczeństwie podniósł się głos wzywający do tworzenia floty polskiej. Idąc za tym naturalnym odruchem społeczeństwa — przeznaczamy kwotę 10.000 zł., jako wydatek nadzwyczajny na budowę statku Ziemi krakowskiej i wzywamy mieszkańców miasta i całego Województwa, by solidarnie z tem zamierzeniem do stworzenia tego dzieła się przyczynili.“

Wniosek przyjęto bez dyskusji jednomyślnie, przy wstrzymaniu się socjalistów od głosowania.

Ze spraw porządku dziennego, uchwalonych na wczorajszem posiedzeniu, wymienić należy: przedłużenie do końca r. 1933 gwarancji dla spółki „Caro“ do kwoty 1 miljona zł., celem korzystania z kredytu bankowego, ustalenie opłat gminnych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych oraz opłat mytnych na r. 1931, udzielenie gruntu Wyższemu Studjum Handlowemu pod budowę gmachu szkolnego, nabycie, pozbycie i zamianę gruntów, bezpłatne odstąpienie gruntu na cmentarzu rakowickim pod grobowiec śp. Huberta Lindego, twórcy PKO, plany zabudowania nowych ulic, zatwierdzenie linij regulacyjych oraz otwarcie ulicy wzdłuż projektowanej linji kolejowej Kraków—Miechów na przestrzeni od bastjonu IV. do Aleji Królewskiej.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono kilka emerytur dla artystów i artystek teatru im. Słowackiego.

Wybitny przywódca U.O.W. aresztowany

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. 10. Ze Lwowa donoszą, że dziś rano policja aresztowała Romana Suszkę, który jest jedną z czołowych postaci Ukr. Org. Wojsk. (UOW.). W chwili rozpoczęcia przez władze tępienia akcji sabotażowej Suszko wyjechał do Pragi czeskiej, skąd z polecenia naczelnych władz UOW. miał się udać do Ameryki, by wśród tamtejszej emigracji ukr. rozpocząć zbiórkę funduszów na cele akcji wywrotowej w Polsce. Wyjazd do Ameryki pokrzyżowało aresztowanie krajowego komendanta U. O. W. Hołowińskiego. Na rozkaz głównego komendanta UOW. Konowalca, ukrywającego się poza granicami Polski, Suszko na podstawie fałszywego paszportu wrócił do Lwowa, gdzie z niezwykłą energją rozpoczął przejmowanie władzy po Hołowińskim. Znalezione przy aresztowanym Suszce dokumenty wskazują, że przygotowywał daleko idący plan zbrodniczych wystąpień.

Dalsze postępy powstańców brazylijskich

Nowy Jork, 9. 10. (R) Wedle wiadomości, nadeszłych z Rio de Janeiro, wojska rządowe w stanie Santa Catarina czynią przygotowania do ofenzywy. Słychać o dalszych znacznych postępach rebeljantów, którzy m. in. zajęli stację węzłową Lorena wskutek czego przerwane jest połączenie kolejowe między Rio de Janeiro a Sao Paulo. Powstańcy czynią wysiłki celem zdobycia stanu Sao Paulo i w tym celu przygotowują ofenzywę, w której weźmie udział około 30.000 powstańców. Maszerujący na Sao Paulo oddział napotkał w stanie Parana na opór wojsk rządowych. W pobliżu Castro stoczono walkę, podczas której wojska rządowe zostały pobite i zmuszone do odwrotu, ponosząc znaczne straty w ludziach.

Lot prof. Piccarda odłożony

Augsburg 9. 10. (R) Profesor Piccard odłożył swój wzlot w atmosferę na czas nieograniczony, ponieważ prognoza na całe tygodnie naprzód nie wróży korzystnej zmiany pogody. Piccard, którego lekka grypa przykuła do łoża, zamierza w najbliższym czasie wyjechać do Brukseli i tam oczekiwać nadejścia korzystniejszych warunków atmosferycznych. Nie jest wykluczone, że start nastąpi dopiero w zimie. Temperatura nie odgrywa w tym wypadku żadnej roli, bo mróz nie będzie miał wpływu ani na balon ani nie wpłynie ujemnie na załogę.

Gwałtowna burza w Bawarji

Monachjum 9. 10. (R) Ponad Lichtenfels w Bawarji przeszła nocy ubiegłej szalona burza połączona z oberwaniem chmury. Liczne zagrody stanęły w jednej chwili pod wodą, która uniosła z sobą kilkadziesiąt sztuk bydła, prze ważnie nierogaciznę. Burza wyrządziła bardzo wielkie szkody w zabudowaniach, ogrodach i sadach. Linie telegraficzno telefoniczne zostały poprzerywane.

Polski balon wojskowy opadł na terenie Rosji

Warszawa. 9. 10. Balon kulisty „Poznań“ który wystartował w niedzielę 5 bm. z lotniska cywilnego w Warszawie do zawodów o puhar im. płk. Wańkowicza, wylądował na terytorjum sowieckiem w pobliżu Słucka. Obecnie załoga balonu znajduje się w Mińsku.

Warszawa. 9. 10. Lotnicy polscy, którzy na balonie kulistym wylądowali pod Słuckiem, na terenie Sowietów przelecieli 450 km. Zmylili oni drogę wskutek fatalnych warunków atmosferycznych, uniemożliwiających orjentację. Władze polskie poczyniły już starania u władz sowieckich, aby lotnicy mogli jak najprędzej powrócić do Polski.

Junkers-olbrzym przyleci do Warszawy

Warszawa. 9. 10. W najbliższym czasie przylecieć ma do Warszawy niemiecki samolot-olbrzym Junkersa z 56 pasażerami. Jest to nowy model komunikacyjnego samolotu Junkersa odbywający loty porpagandowe w większych krajach Europy. Po krótkim pobycie w Polsce i zademonstrowaniu kilku próbnych lotów samolot odleci w kierunku Berlina.

Czem jest człowiek?

Myśli H. G. Wellsa o wolnej woli i nieśmiertelności duszy.

Znakomity pisarz angielski H. G. Wells wygłosił w rozmowie z pewnym dziennikarzem pisma zagranicznego następujące ciekawe poglądy:

W przeciwieństwie do starożytnych Rzymian, mamy tę prerogatywę, że zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które nam zagraża. Rzymianie nie zdawali sobie sprawy, że grozi im katastrofa, która niechybnie musi wypłynąć z ich systemu finansowego. Uświadomili sobie tę klęskę zbyt już późno.

Często słyszy się twierdzenie, że postęp jest niewielki od czasów Grecji starożytnej. Twierdzenie to byłoby może słuszne, gdyby odnosiło się do postępu biologicznego. Grecy przekroczyli symboliczny sposób pojmowania i przeszli do rozumowania logicznego.

Pod tym względem okres helleński był początkiem historji nowoczesnej. A jednak twierdzenie, że od tych czasów nie uczyniliśmy żadnych postępów — byłoby zaprzeczeniem znaczenia współczesnych badań eksperymentalnych i wielkich wynalazków praktycznych. Pod względem politycznym Grecy byli zdumiewająco niedołężni. Co się zaś tyczy sztuki greckiej, — to wiele jest przesady w tem, co o niej piszą współcześni. Przedewszystkiem Grecy nie znali muzyki, rzeźby zaś były malowane. Na szczęście czas zmył farbę, a marmur, który kiedyś odznaczał się niesubtelnym realizmem, obecnie ma w sobie coś z chłodnej piękności księżycowej poświaty. Nie chcę sobie pozwalać na bluźnierstwa sztuce greckiej. Lecz jeśli mowa o greckiej kulturze, to ludzie współcześni wydają mi się lepsi rozumniejsi i bardziej tolerancyjni. Horyzont ich rozszerzył się znacznie.

Oczywiście, że na pytanie: „Jaki jest cel życia?“ tak samo trudno jest nam odpowiedzieć, jak Grekom. Lecz tego nikt nigdy nie wiedział. I być może, że i w przyszłości problemat ten będzie nierozstrzygnięty. Podczas ostatnich lat pięćdziesięciu wielkie zaszły zmiany w ludzkim światopoglądzie. Prawda oznacza dla nas obecnie daleko więcej, niż wiara. Nie wierzymy już ślepo — krytykujemy. Ślepa wiara nie ma obecnie żadnego znaczenia. Czystość ducha zamieniliśmy na czystość ciała, miast wstydliwości uznajemy raczej zdrowie.

Wstydliwość wydaje mi się wogóle tylko cnotą techniczną. W rzeczywistości oznacza tylko zwalczanie popędu seksualnego, aż do czasu, gdy poświęcony kapłan nie udzielił pożądaniu sankcji urzędowej. Co do chwili tej było wzbronionym występkiem, nagle staje się cnotą. Wstydliwość jest tania cnota powtrzymywania się od tego, czego się nie pożąda, lub też jest uciskiem i to najgorszego, najbardziej nienaturalnego rodzaju. Jesteśmy na tym świecie — aby żyć. Aby żyć coraz lepiej, coraz szerzej. Znaczna część mego życia jest bezosobista. Najlepszy najbardziej rzeczywisty ośrodek naszego życia znajduje się poza naszemi potrzebami.

Najważniejsza część mego jestestwa należy do gatunku, który istniał — nim się narodziłem, który będzie żył po wszelkie czasy. *Rodzajowi należy się najlepsza cząstka mego ja.* Twierdzę, że człowiek jest nieśmiertelny.

Termin płatności podatków

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje:

Przypomina się, że termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy za III kwartał upływa 15 bm. że druga rata podatku gruntowego za rok 1930 jest płatna w terminie od 15 października do 15 listopada br., że do 1 listopada br. wpłacić należy wymierzony na r. 1930 podatek dochodowy, a wreszcie, że w ciągu listopada br. płatny jest podatek od nieruchomości za III kwartał 1930 i podatek od lokali za IV kwartał 1930.

Płatnicy winni powyższe należności terminowo wyrównać, celem uniknięcia kosztów egzekucji i kar za zwłokę.

Painlevé usprawiedliwia zbrojenia francuskie

Ostrzeżenie pod adresem Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 9. 10. (B) Dawny min. wojny Painleve pisze dziś w „Quotidien“, że zwiększony budżet wojskowy we Francji nie powinien budzić żadnych niepokojów, a tembardziej nie powinien nikogo dziwić. Od zakończenia wojny Francja nie miała jeszcze możności uzupełnienia zapasów broni i amunicji. Równocześnie wprowadzono we Francji jednoroczną służbę wojskową, co także pociąga za sobą znaczny wzrost wydatków. Painleve podkreśla, że wszystkie wydatki francuskie na armję są nietylko usprawiedliwione, lecz niezbędne.

W drugim artykule umieszczonym w „Matin'ie“ wyraża Painleve oburzenie, że tylu miljonów Niemców dało się uwieść krwią ociekającym mowom podjudzającym takiego przybłędy Hitlera. Od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, gdzie aljanci zrzekli się podyktowania warunków pokojowych w Berlinie i wogóle podarcia Rzeszy niemieckiej na strzępy — specjalnie Francja okazywała stale gotowość przyjścia Niemcom z pomocą i lojalną ugodowość. Jeżeli jednak Niemcy chcą nadal uprawiać politykę pięści uzbrojonej, jak niegdyś Hohenzollernowie co im jednak nie wyszło na zdrowie — trzeba im powiedzieć, że dla Europy byłoby to katastrofą, a dla Niemców zupełną zagładą.

Opinja francuskiego fachowca o katastrofie „R 101“

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 9. 10. (B) Francuski rzeczoznawca i konstruktor kilku sterowców Kapferer, który jeszcze w 1920 r. dowodził sterowcem francuskim „Ile de Paris“ udzielił przedstawicielowi „Excelsior'a“ wywiadu w sprawie ostatniej katastrofy angielskiego sterowca. Kapferer oświadcza, że dowództwo sterowca „R 101“ grzeszyło zbytnią śmiałością. W stosunku do zawartości gazu sterowiec mógł się normalnie utrzymywać na wysokości 50 — 100 metrów, gdy tymczasem leciał na wysokości 400 metrów. Ponieważ ze sterowca nie wyrzucono większego balastu, natomiast wskutek ulewnego deszczu obciążenie sterowca jeszcze się powiększyło, przeto sterowiec utrzymywał się na tej wysokości tylko dzięki motorom. To było największym błędem, gdyż w ten sposób sterowiec nie mógł zachować równowagi i dziobem zniżał się ku ziemi. Do utraty sztucznie utrzymywanej równowagi przyczyniła się jeszcze burza i stała się rzecz nieunikniona — sterowiec uderzył dziobem o pagórek. Od gwałtownego uderzenia pękły zbiorniki gazu, który następnie zapalił się od motorów lub rozpalonych rur wyziewowych i spowodował eksplozję. Wykluczone jest, aby sterowiec wybuchł już w powietrzu. Tak samo wykluczony jest wybuch zbiorników benzynowych.

Sensacyjny proces komunistyczny we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 9. 10. (T) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem komunistom, którzy w czerwcu zostali przed lwowskim sądem przysięgłych skazani na śmierć (zob. rubr. „Wiadomości z kraju“ — Uw. Red.). Oskarżeni ci byli o rozpowszechnianie bibuły komunistycznej. Na skutek wniesionej kasacji Sąd Najwyższy zniósł w sierpniu wyrok pierwszej instancji, polecając przeprowadzenie ponownej rozprawy. W dniu dzisiejszym trzej oskarżeni, a to Samuel Jugend, Izrael Hirsch i Naftal Propper stanęli ponownie przed tutejszym sądem przysięgłych. Pierwsi dwaj przyznają się do tego że są sympatykami komunizmu, zaś Propper zaprzecza jakoby był komunistą. Nie przyznają się oni do zarzuconych im czynów, a na pytanie prokuratora skąd wzięli ulotki, które u nich znaleziono odpowiadają, że dano im je do przechowania. Dziś zakończono postępowanie dowodowe. Jutro ma zapaść wyrok.

Jak wiadomo, w związku z wyrokiem skazującym na śmierć odbyły się w całej Europie demonstracje komunistyczne przed poselstwami i konsulatami polskiemi.

Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej

Rzym, 9. 10. (R) Na wczorajszej Radzie faszystowskiej zaakceptowano jednogłośnie dotychczasową politykę zagraniczną Grandiego. W sprawie kwestji równości flot z Francją potwierdzono dawniejsze uchwały, wedle których Włochy nie zgodzą się na żadne układy, jeżeli nie będą oparte na zasadzie zupełnej równości. Następnie uchwaliła Rada utworzenie bojowych związków młodzieży, obejmujących mężczyzn od 18 do 21 roku życia. Rada faszystowska uchwaliła następnie wysłać do króla bułgarskiego Borysa telegram hołdowniczy po czem przystąpiła do obrad nad nowym kodeksem karnym.

Jest jeszcze ratunek dla rządu brazylijskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 9. 10. (R) Wedle niepotwierdzonej wiadomości z Montevideo powstańcy opanowali już 9 stanów Brazylji. Wiadomość ta pochodzi z kół powstańczych. Sytuację w Brazylji oceniają w ten sposób: Wynik rewolucji zależny jest od stanowiska jakie zajmie Sao Paolo. Z ostatnich doniesień wynika, że stan ten wypowiedział się za obecnym rządem. Gdyby ta wiadomość sprawdziła się, wówczas rząd obecny miałby jeszcze widoki na opanowanie sytuacji. Natomiast w samej stolicy Brazylji widać coraz większe zniechęcenie dla obecnego rządu.

—o—

Zawieje śnieżne w Rosji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa 9. 10. (R) Na północny zachód od Moskwy szaleje od dwóch dni straszna zawieja śnieżna przy temperaturze kilku stopni poniżej zera. Zaspy śnieżne powodują na linji kolejowej Moskwa — Leningrad wielkie opóźnienia pociągów.

NAPAD BANDYCKI NA ULICY LONDYNU

Z Londynu donoszą: Trzech bandytów napadło na żonę mera Chicago, panią Thomson, w chwili, gdy wracała z teatru. Obezwładniwszy szofera bandyci zrabowali 18.000 dolarów oraz kosztowności. Jeden z bandytów rzucił się na szofera w chwili, gdy ten otwierał drzwiczki samochodu przed domem mera Thomsona. Dwóch pozostałych bandytów zmusiło panią Thomson pod groźbą rewolweru do udania się z nimi do willi i do wydania im kosztowności i pieniędzy. Bandyci zbiegli samochodem.

— ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KONGRESU DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY. Dziś, w piątek, o godz. 8 wieczór w sali Merkazu (ul. Krakowska 41) złożą sprawozdanie delegaci Hitachdutu dr. O. Menasche i dr. Tello.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 10. 1930. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 3.50.

Akcje przemysłowe: Chodorów 125.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 57.50, 4 i pół proc. Obligacje Kom. Banku Krajowego 43.75.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Ruch słaby, ograniczony do małej ilości papierów. Notowano Tohan nieco mocniej. Chodorów słabiej. Z papierów procentowych 5-proc. prem. Poż. dolarowa nieco słabiej, 4 i pół proc. Obl. Kom. B. Krajowego utrzymane. Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu znaczniejszych obrotów dokonano 3-proc. Poż. Budowlaną po kursie słabszym. Reszta papierów bez zmiany. Płacono 3-proc. Poż. Budowlaną 50.15—50.05, 4-proc. l. z. Banku Hipotecznego 44.50 i 4-proc. l. z. T. K. Ziem. 46.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Popyt mały przy nastroju lekko słabszym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.95—8.97, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.94 i pół do 8.97, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.95—8.97 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.96—8.98, czeki 8.91—8.92. Notowanie Banku Polskiego niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 164, Węgiel 40, Norblin ser. A. 45, Ostrowiec ser. B. 54, Starachowice 12, 12 i jedna czw., Haberbusch 114 **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 105 i trzy czw., 104, 105, 5-proc. dolarowa 57, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 5-proc. kolejowa 48 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.

Waluty: Dolary 8.95 i pół, 8.97 i pół, 8.93 i pół. Franki franc. 35.02, 35.11, 34.93. **Dewizy:** Londyn 43.35, 43.46. 43.24, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Praga 26.47, 26.53, 26.41, Nowy Jork wypł. telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Szwajcarja 173.35. 173.78, 172.92, Wiedeń 125.87, 126.18, 125.56, Włochy 46.72, 46.84, 46.60,

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 9. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.39—168.89, Budapeszt 123.90—124.20. Bukareszt 4.20.20—4.22.20, Nowy Jork 707.35—709.85, Paryż 27.76 i pół do 27.86 i pół, Praga 20.98 i pół do 21.06 i pół, Warszawa 79.24—79.52, Zurych 137.50—138. Amerykańskie 708.70—712.70, Niemieckie 168.14 168.74, Francuskie 27.67—27.83, Szwajcarskie 137.45—138.25, Czeskie 20.95 i jedna czw. do 21.07 i jedna czw., Węgierskie 123.92—124.32.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.40, Renta lutowa 1.41, Renta koronowa 1.41, Cement 81 i jedna czw., Zieleniewski 26 i trzy czw. Karpaty 3.91, Galicja 19 i trzy czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 10 PAT. Paryż 20.19 i trzy czw., Londyn 25 i pół, Nowy Jork 5.14.55, Belgja 71.79 i pół, Włochy 26.95, Berlin 122.48, Wiedeń 72.60, Praga 15.26 i trzy czw., Budapeszt 90.15

Podwyżka dyskonta w Niemczech

Berlin 9. 10. (Sch) Bank Rzeszy podniósł dziś stopę dyskontową z 4 na 5 proc. i stopę lombardową z 5 na 6 proc.

Równocześnie z podwyżką stopy procentowej Banku Rzeszy podniósł stopę procentową także Bank Gdański w tym samym stopniu tj. stopę dyskontową z 4 na 5 proc. i stopę lombardową z 5 na 6proc.

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA BANKOWCÓW. Dnia 28 i 29 bm. odbędzie się w Hamburgu międzynarodowa konferencja urzędników bankowych, zwołana przez międzynarodową federację pracowników umysłowych w Amsterdamie, do której należy Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na konferencję tę, w związku z mającym się odbyć na wiosnę 1931 r. międzynarodowym kongresem bankowców w Warszawie, zarząd główny Związku Pracown. Bankowych R. P. wysyła dwóch delegatów.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc październik br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

POSAD POSZUKUJĄ

PANNA pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami kancelaryjnemi poszukuje posady do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pod „E.“ do Adm. „N. Dziennika“. 3500x

KONCYPIENT rutynowany, z substytucją, — przyjmie posadę na pół dnia w Krakowie. Zgłoszenia pod „Koncypient“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3361er

LOKALE

DWA POKOJE, nadające się na biuro, przy ul. Gertrudy do wynajęcia. Adolf Bradiejowski, ul. Grodzka 4. 3364x

POKOJE słoneczne, frontowe, z osobnem wejściem, do wynajęcia z utrzymaniem: Dazielowa Długa 33, III. piętro. 1488bp

DUŻY, frontowy pokój z balkonem, komfort, I. piętro, z telefonem, dla zamożnego pana do wynajęcia: Kremerowska 8 I. piętro na prawo. telefon 100-74. 3359x

POKÓJ wspólny, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla biurowej panny do wynajęcia Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Józef Abraham, wydane przez P. K. U. Kraków. 1511g

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Chaskiel Horowitz f. Hochhauser, ur. 1908. w Nowej Wsi, — wydaną przez P. K. U. Tarnów.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Wacław Wolfinger. 1505g

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących materjałów na rok 1931:

1) knoty maźnicze do łożysk;
2) knoty do lamp naftowych;
3) siatki żarowe;
4) wyroby żelazne a to: nakrętki, nity śruby, zawleczki, wkrętki, gwoździe, drut, łańcuchy t. p.;
5) sprężyny spiralne do cegieł i zderzaków:
6) sprężyny do siedzeń;
7) tkaniny i wyroby szmuklerskie;
8) wyroby gumowe;
9) wyroby powroźnicze;
10) wyroby skórzane i pasy transmisyjne;
11) pokost i sykatywa;
12) chemikalja, dekstryna, terpentyna i t. d., oraz petardy ostrzegawcze;
13) wyroby szklane;
14) materjały kancelaryjne i piśmienne;
15) wyroby szczotkarskie;
16) wyroby z drzewa, jak: styliska, trzonki taczki, węgiel drzewny, miotły brzozowe;
17) czyściwo (odpadki bawełniane);
18) konopie czesane;
19) szczeliwo. sznury i płyty asbestowe·
20) trawa morska, włosień koński;
21) ścierki do okien i kurzu;
22) karbid;
23) olej lniany i wiertniczy;
24) odlewy żeliwne;
25) odlewy stalowe;
26) odlewy ianokute.

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, bezpośrednio, lub pocztą, za nadesłaniem należytości na porto.

Oferty nadesłać najpóźniej do 3 listopada 1930 r., godzina 12 w południe, do Prezydjum DOKP. we Lwowie, z napisem na kopercie zewnętrznej: Oferta na dostawę materjałów do Nr. IX/73176/30.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA

z trzech pokoi i kuchni (komfort) w starym domu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Odstępne“ 2468x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana